PR

Cena numeru 3 zł

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 20 CZERWCA 1948 ROKU. | Nr 167 (1094)

Sojusz pokoju i bezpieczeństwa

W dniu wczorajszym podpisany został w Warszawie polsko-węgierski układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy



PREMIER TOW. CYRANKIEWICZ

WARSZAWA (PAP.). W dniu 18 czerwca 1948 r. został podpisany w Warszawie układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Węgierską.

O godz. 19,25 premier Republiki Węgierskiej Layos Dinnyes przybył na dziedziniec pałacu belwederskiego, gdzie w towarzystwie dyrektora protokółu dyplomatycznego Gubrynowicza dokonał przeglądu kompanii honorowej.

Punktualnie o godz. 19,30 węgierska delegacja rządowa weszła do sali pompejańskiej pałacu belwederskiego, ustawiając się po prawej stronie owalnej niszy za stołem, przy którym zasiedli od prawej: **min. spraw zagranicznych Republiki Węgierskiej** Erik Molnar, premier Layos Dinnyes, premier Józef Cyrankiewicz i minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski. Z lewej strony za stołem stanęli przybyli ze strony polskiej — wicepremierzy Gomułka i Korzycki, marszałek Polski Żymierski, wiceminister rolnictwa i reform rolnych Tkaczow, podsekretarz stanu w prezydium Rady Ministrów Berman, wicemin. spraw zagranicznych Leszczycki, sekretarz gen. MSZ ambasador Wierbłowski, gen. Witold, min. pełn. Grosz, naczelnik wydz. południowo-wschodniego Sobierajski. Ponadto obecni byli na sali poseł Republiki Węgierskiej w Warszawie Geeza Revesz oraz poseł R. P. w Budapeszcie dr Alfred Fiderkiewicz.

Do sali pompejańskiej wchodzi Prezydent Rzeczypospolitej poprzedzany przez dyr. protokółu dyplomatycznego Gubrynowicza w otoczeniu szefa kancelarii cywilnej min. Mijala i dyr. gabinetu p. Górskiej. Prezydent Rzeczypospolitej zasiadł z prawej strony stołu.

Przed premierami złożone zostały teksty układu, na których o godz. 19.40 położyli podpisy premierzy obu rządów a następnie obaj ministrowie spraw zagranicznych.

Premier Cyrankiewicz i premier Dinnyes wygłosili przemówienia.

Przemówienie premiera Cyrankiewicza

Umowa z republiką węgierską, którą dziś podpisaliśmy, stanowi bardzo poważne i niezbędne ogniwo w szeregu umów wzajemnych, stanowiących podstawę i gwarancję bezpieczeństwa i swobodnego rozwoju Polski i wszystkich krajów demokracji ludowej. Taką pierwszą i najważniejszą gwarancją bezpieczeństwa jest sojusz nasz ze Związkiem Radzieckim.

Doświadczenia przeszłości, **w szczególności** doświadczenia, jakie naród nasz **ma z niemieckim** stałym „drang nach osten" i doświadczenia wyzwoleńczej walki **z najazdem** hitlerowskim zostały w tym sojuszu przekute na fakty polityczne, mające w sposób jasny zabezpieczyć nasze narody na przyszłość przed ponowną agresją, ponowną wojną, ponowną katastrofą narodową.

Z biegiem lat powojennej odbudowy gospodarczej i odbudowy politycznej wzajemnych stosunków między narodami, sojusz ten został rozbudowany w systemat umów wzajemnych między krajami demokracji ludowej. Podstawą tych umów był zawsze prosty i przez nikogo nie kwestionowany fakt wspólnoty doświadczeń historii, a więc także wspólnoty niebezpieczeństwa i zagrożenia w przyszłości.

Dopiero rządy ludowe mogły zgodnie z instynktem narodu wyciągnąć z tej wspólnoty wszystkie wnioski, ujmując je w formę zacieśniającej się współpracy gospodarczej, kulturalnej i politycznej — znajdującej wyraz w umowach o wzajemnej pomocy.

Dziś szczególną radością napawa nas fakt, że podpisaliśmy umowę z rządem Republiki Węgierskiej. Piękną wiekową tradycją obu narodów jest wzajemna przyjaźń i współpraca oraz wielorakie więzy kulturalne. Jedną z pięknych kart na stronach historii naszych narodów jest **rok 1848 — Wiosna Ludów** — wspólna wyzwoleńcza walka. Jedną z pięknych kart jest pomoc ludu węgierskiego dla uchodźców i żołnierzy polskich w roku 1939-ym.

Zawarta dziś umowa zawiera w sobie najlepsze tradycje wolnościowe naszych narodów i zawiera w sobie równocześnie całą naukę, jaka płynie z historii i zamienia ją w fakty polityczne, decydujące o przyszłości krajów demokracji ludowej. Dla rozwoju i bezpieczeństwa naszych narodów, ma— zarówno ta, jak i wszystkie inne umowy zawierane między krajami demokracji lulowej — **historyczne znaczenie.**

Znaczenie tych umów wybiega jednak dalej poza granice naszych państw. **Jest to w Europie jedyna koncepcja zabezpieczenia się przed powtórzeniem fałszywej i fatalnej polityki okresu minionego, która spowodowała odrodzenie gospodarcze i polityczne potęgi imperialistycznej Niemiec. Jest to więc jedyna droga budowy i utrwalenia pokoju.** Rządy na zachodzie, które tego nie rozumieją — albo nie chcą, albo nie mogą zrozumieć — nie działają w interesie najżywotniejszych intersów swoich narodów, nie działają w interesie pokoju i zabezpieczenia przyszłości swoich narodów. Ciężka byłaby to chwila, gdyby kiedyś narody te miały oko w oko spotkać się ze skutkami tej krótkowzroczności. **Tym mocniejsza i tym bardziej konsekwentna jest polityka rządów demokracji ludowej, które w oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim dalej będą budowały i umacniały bezpieczeństwo i pokój**

Przemowienie premiera Dinnyesa

Panie Premierze, Panowie Ministrowie!

Z radością korzystam z okazji, dla wyrażenia uczuć narodu węgierskiego. Zawarty przez nas właśnie pakt przyjaźni jest symbolem historycznej przyjaźni naszych narodów.

Chciałbym przypomnieć te wydarzenia naszej wspólnej przeszłości, które świadczą o bratniej współpracy naszych narodów, o wspólnych celach i o wspólnych walkach, prowadzonych o niepodległość narodową.

Na naszych dziejach ciąży piętno zaborczej, ciemiężycielskiej, agresywnej niemieckiej polityki. Napastnik niemiecki pojawia się już w zaraniu naszych dziejów na węgierskiej i polskiej granicy. Ustawicznie przekonujemy się o tym, że w walkach naszych narodów z ciemiężycielem aż po dzisiejsze czasy istnieją wspólne więzy i wzajemna pomoc.

Bohaterowie krwawo tłumionych polskich walk wolnościowych stają przed stu laty w roku 1848 na czele węgierskich bojowników o wolność. Generałowie Bem, Dembiński, Wysocki, Bułharyn zapisali swe imiona nie tylko na kartach węgierskiej historii, lecz również w sercach całego węgierskiego narodu. Szczególną czcią otaczają Węgrzy gen. Bema, przy którego boku walczył i poległ bohaterską śmiercią największy poeta węgierski Sandor



PREMIER DINNYES

Petöfi. Wdzięczny lud węgierski wystawił Bemowi pomnik w Budapeszcie.

Naród polski i węgierski musi znów przeciwstawiać się niemieckiemu imperializmowi faszystowskemu, który sprowadził tyle męki, cierpienia i spustoszenia na oba narody. Pakt, który Polska i Węgry dziś zawierają przeciwko próbom wskrzeszenia imperializmu, jest wynikiem doświadczeń tysiącletniej wspólnej przeszłości. Z doświadczeń tych czerpiemy jeszcze jedną ważną naukę, a mianowicie, że *trzeba przeciwstawić agresji front wszystkich miłujących pokój narodów. Pakt przyjaźni polsko-węgierskiej jest tylko jednym ogniwem w potężnym łańcuchu paktów, który jednoczy wszystkie demokracje ludowe w jeden wspólny front zabezpieczenia pokoju, obrony, postępu i niepodległości.*

Na czele tego frontu, frontu narodów miłujących wolność, postęp i pokój stoi potężny

(Dalszy ciąg na str. 2-giej.)

Strajk protestacyjny we Francji

w obronie mordowanych przez policję Schumana robotników w Clermont-Ferrand

PARYŻ PAP. Nadprefekt Bertaux odmówił przyjęcia delegacji CGT z Paryża. W związku z tym sekretarz CGT ogłosił protest, potępiając zachowanie się nadprefekta Bertaux.

W czwartek przed południem odbył się w okupowanej przez strajkujących robotników fabryce Michelin wiec, w którym wzięło udział 10. tys. robotników. W rezolucjach podkreślono, że spór może być rozwiązany jedynie w wyniku bezpośrednich rozmów między strajkującymi a pracodawcami. Znaczna większość pracodawców jest obecnie skłonna do prowadzenia rozmów z robotnikami.

W wyniku wydarzeń w Clermont Ferrand notuje się charakterystyczny objaw masowych akcesów robotników do CGT.

Sąd w Clermont Ferrand rozpatruje wytoczone przez prokuraturę sprawy przeciwko aresztowanym robotnikom. Organizacja pomocy ludowej wysłała obrońców z Paryża. Ruch kolejowy w okręgu Clermont Ferrand jest nadal nieczynny

PARYŻ PAP. Z całej Francji napływają wiadomości o strajkach solidarności z robotnikami w Clermont Ferrand. W okręgu paryskim ogłoszono jednogodzinny strajk 100 tysięcy metalowców. Godzinny strajk proklamowali również robotnicy fabryk samochodów Renault, Peugeot, Simca i Chausson. Fabryki te wysłały delegacje do ministra spraw wewnętrznych, na podkreślenie zasługuje fakt, że w strajkach protestacyjnych brali udział nie tylko robotnicy CGT, lecz również członkowie Force Ouvriere i chrześcijańskich związków zawodowych.

Na prowincji strajki i manifestacje protestacyjne objęły m in. Marsylię, Lyon, Nantes, Limoge, Tuluzę.

PARYŻ PAP Kierownictwo CGT opublikowało komunikat, w którym proklamuje **jednogodzinny protestacyjny strajk generalny na terenie całej Francji**, w sobotę dnia 19 bm. od godz. 11 do 12 w południe.

Podczas strajku proletariat Francji manifestować będzie swą solidarność z robotnikami strajkującymi w departamencie Puy de Dome. Równocześnie odbędą się zbiórki pieniężne na rzecz strajkujących w Clermont Ferrand. Strajk protestacyjny będzie manifestacją przeciwko używaniu przez ministra spraw wewnętrznych policji i wojska do walki z robotnikami.

W apelu strajkowym kierownictwo CGT podkreśla konieczność stanowczego kontynuowania akcji wyrównania płac.

Prez. Bierut do prez. Gottwalda

WARSZAWA, PAP. — Z okazji wyboru prezydenta CSR Klementa Gottwalda, prezydent RP Bolesław Bierut przesłał do Pragi depeszę następującej treści:

Jego Ekscelencja
Pan Klement Gottwald
Prezydent Republiki Czechosłowackiej
Praga

W chwili objęcia przez Waszą Ekscelencję najwyższego urzędu w Republice Czechosłowackiej proszę przyjąć moje serdeczne powinszowania i najszczersze życzenia pomyślności w Pańskiej pracy. Braterskie więzy przyjaźni i sojuszu, łączące oba nasze kraje, są najpewniejszą rękojmią szczęśliwego rozwoju stosunków pomiędzy Rzeczpospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką, których dalszego zacieśnienia w duchu demokracji ludowej, dążąc do utrwalenia dzieła sprawiedliwego pokoju, pragniemy z całego serca.

(—) Bolesław Bierut

W odpowiedzi Prezydent Gottwald przesłał następującą depeszę:

Jego Ekscelencja
Pan Bolesław Bierut
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Warszawa

Proszę przyjąć moje podziękowania za pozdrowienia i gratulację, nadesłane z okazji mego wyboru na Prezydenta Republiki Czechosłowackiej. Ponawiam szczere życzenia dalszego rozwoju braterskich związków, łączących nasze kraje, związków, które są tak korzystne dla naszych narodów i dla dzieła pokoju międzynarodowego.

(—) Klement Gottwald

Dziś w numerze

„Trybuna Młodych"

na str. 6-tej

Tabela Loterii

na str. 8-ej

Józef Buehler - hitlerowski „szef rządu GG“

stanął przed Trybunałem Narodowym w Krakowie

W dniu 17 bm. przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie rozpoczął się proces o historycznym znaczeniu przeciwko zastępcy gubernatora Franka — szefowi jego „rządu“ d-rowi Józefowi Buehlerowi.

Procesowi przewodniczy dr A. Eimer, przewodniczący NTN, sędziami wotantami są: sędziowie NTN — dr Józef Zembaty, Henryk Cieśluk oraz jako sędzia zapasowy — Władysław Kutzner. Ławnikami są posłowie: J. Labuz (PPR), Jagiełło (PPS), Pietrzak (SL) i St. Stefański (SD). Zastępcy posłowie: F. Marczakowa (PPR) i A. Olchowicz (SP). Oskarżają prokuratorzy NTN — dr Jerzy Sawicki i dr Tadeusz Cyprian. Obrońcami z urzędu ustanowieni są adwokaci: dr Stefan Kosiński i dr Bertold Rappaport. Jako biegli powołani zostali do procesu dr Jerzy Osiecki, szef Biura Odszkodowań Woj. przy Prezydium Rady Ministrów: prof. U. J. dr Jan Olbrycht, dr Zygmunt Klukowski, prof. dr Karol Estreicher, Ignacy Jakubiec oraz z ramienia Centralnego Żydowskiego Instytutu Historycznego — Natan Blumenthal.

Do rozprawy powołano 25 świadków. Materiał dowodowy objęty jest w 140 tomach, w tym 20 tomów samych sprawozdań wewnętrznego urzędowania administracji G.G. W dalszym przebiegu procesu odczytane zostaną również wyciągi z pamiętników Franka oraz wyświetlone zostaną filmy niemieckie mające związek ze zbrodniczą działalnością „Rządu GG“.

Akt oskarżenia

Prokuratura Najwyższego Trybunału Narodowego oskarża dr Józefa Buehlera o to, że będąc szefem Urzędu Generalnego Gubernatora, następnie zaś sekretarzem Stanu i szefem Rządu Generalnego Gubernatorstwa, który to rząd był organizacją przestępczą — popełnił zbrodnie przeciwko pokojowi, zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości, przekraczając uprawnienia przysługujące władzom okupacyjnym na mocy prawa międzynarodowego, a w szczególności na mocy IV Konwencji Haskiej. Zbrodnie te Buehler popełniał bądź z własnej inicjatywy, bądź to wykonując przestępne rozkazy władz cywilnych, wojskowych i partyjnych Trzeciej Rzeszy.

Wina Buehlera leży w planowaniu, przygotowywaniu, organizowaniu, podżeganiu do popełniania i udzielaniu pomocy w dokonywaniu indywidualnych i zbiorowych zabójstw spośród ludności cywilnej i jeńców wojennych, znęcaniu się nad nimi, w systematycznym niszczeniu kultury polskiej, grabieży mienia kulturalnego, germanizowaniu kraju i ludności polskiej, bezprawnym zaborze własności publicznej oraz bezwzględnej eksploatacji gospodarczych zasobów kraju i jego ludności.

M. in. oskarżony Józef Buehler odpowiada za indywidualne i masowe pozbawianie życia Polaków przez egzekucje lub eksterminacje w obozach koncentracyjnych.

Oskarżony odpowiada za znęcanie się nad ludnością polską, zamieszkałą na obszarze Generalnego Gubernatorstwa, za masowe osadzania w w obozach koncentracyjnych i więzieniach, przymusowe, masowe wysiedlanie, przymusowe wysyłanie ponad 2 milionów osób do pracy niewolniczej w Rzeszy oraz porywanie dzieci polskich i wysyłanie ich w głąb Rzeszy,

za prześladowanie i eksterminację obywateli polskich narodowości żydowskiej lub pochodzenia żydowskiego,

za grabież i niszczenie mienia publicznego i prywatnego, zwłaszcza zaś mienia kulturalnego oraz za systematyczną eksploatację ekonomiczną okupowanego kraju.

Omawiając dalej rolę dr Buehlera w rządzie GG Prokuratura stwierdza, że osk. był najbliższym współpracownikiem Franka, zajmował się wszystkim i we wszystko wglądał. Akty prawne, administracyjne, a również i nominacje urzędników noszą jego kontrasygnatę. Dr Buehler ponosi również odpowiedzialność za dekrety wydawane przez Franka i to odpowiedzialność nie tylko formalną z powodu ich podpisania, ale również i osobistą, ponieważ wszystkie dekrety i zarządzenia były przedmiotem narad rządu GG.

Dr Buehler ponosi odpowiedzialność również za działalność SS i policji, ponieważ wszystkie akcje przedsiębrane przez policję opierały się na upoważnieniach, zawartych w ustawach Gen. Gub. i przeprowadzane były albo na życzenie rządu, albo na podstawie porozumienia.

Oskarżony przesłuchiwany wielokrotnie w śledztwie przyznał, że fakty przytoczone w akcie oskarżenia istotnie miały miejsce. Jakkolwiek przyznał się również do pełnienia stanowiska szefa rządu GG, wypierał się jednak winy.

Posiedzenie Naczelnej Rady Spółdzielczej

WARSZAWA (PAP). — W dniu 18 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie Naczelnej Rady Spółdzielczej, powołanej niedawno do życia uchwałą Rady Ministrów. W ramach posiedzenia *premier J. Cyrankiewicz omówił polityczno-społeczne znaczenie przemian, jakie nastąpiły w strukturze spółdzielczości, a wiceminister przemysłu i handlu E. Szyr w dłuższym przemówieniu zanalizował znaczenie gospodarcze tych przemian i omówił zadania, stojące dziś przed spółdzielczością.* Prezes Tymczasowego Zarządu Centralnego Związku Spółdzielczego, poseł E. Ochab, złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu. Prezesem Naczelnej Rady Spółdzielczej wybrany został wicemarszałek Sejmu S. Szwalbe, prezesem Centralnego Związku Spółdzielczego — poseł E. Ochab.

Na posiedzenie przybyli członkowie Naczelnej Rady Spółdzielczej, m. in. minister Świątkowski, Grubecki, Drożniak, Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa, dr Kołodziejski i inni. W skład Rady wchodzą wybitni działacze spółdzielczy przedstawiciele Komisji Centralnej Związków Zawodowych, Zw. Samopomocy Chłopskiej i Ligi Kobiet.

Po wysłuchaniu sprawozdań, Naczelna Rada Spółdzielcza, na wniosek wicemarszałka Szwalbe, wybrała jednomyślnie prezesem Centralnego Związku Spółdzielczego posła E. Ochaba. Na członków zarządu wybrano ob. ob.: Jana Domańskiego, Adama Fijałka, Leona Marszałka, Teofila Pszczółkowskiego, Ludwika Pawłowskiego i Stefana Surzyckiego.

Zapotocky otrzymał votum zaufania

PRAGA (PAP.). Podczas debaty nad expose Zapotocky'ego przemawiało 7 posłów. Stanowisko partii socjal-demokratycznej przedstawił Tymes. W imieniu czeskiej partii socjalistycznej (dawniej narodowo-socjalistyczna) przemawiał Klinger. Następnie zabierali głos M. Polak (Słowacka Partia Odrodzenia) i przedstawiciele innych ugrupowań.

Po przemówieniach odbyło się głosowanie, w wyniku którego zgromadzenie narodowe jednogłośnie udzieliło rządowi Zapotocky'ego votum zaufania.

Reforma walutowa w Bizonii

BERLIN (PAP.). Reforma walutowa zostanie przeprowadzona w trzech zachodnich strefach okupacyjnych. Zachodnie sektory Berlina zostały na razie wyłączone. Wymiana pieniędzy w stosunku 1:10 zacznie się w niedzielę, 20 czerwca rano. Wymiana odbywać się będzie w urzędach aprowizacyjnych, gdzie znajdują się listy ewidencyjne ludności. Każdy mieszkaniec otrzyma najpierw 40 marek a po miesiącu dalszych 20 marek. Ma to umożliwić mu „przetrwanie okresu przejściowego do czasu całkowitej konwersji“. Jak słychać manipulacje związane z reformą walutową mogą potrwać aż do trzech miesięcy. Ceny i bieżące zarobki mają przejść automatycznie na nową walutę. Pracodawcy mają jednak otrzymać na razie na wypłaty pracownikom poborów w nowej walucie zaliczki w wysokości tylko 60 marek na pracownika

Wszystkie stare pieniądze nie zdeponowane lub nie zarejestrowane do dnia 26 czerwca mają po tym terminie stracić całkowicie swą wartość.

Na Wspólny Dom

WARSZAWA (RAP-SAP) Dotychczas wpływają jedynie wpłaty od poszczególnych instytucji Związków Zawodowych lub innych osób prawnych oraz od organizacji PPR i PPS, jeśli pieniądze pochodzą ze zbiórek pozadeklaracyjnych, imprez artystycznych itp.

W całym kraju członkowie obu partii robotniczych wpłacili pierwszą ratę zadeklarowanej sumy na Wspólny Dom. Członkowie Kół wpłacają na konta powiatowe skąd pieniądze są przelewane na konta wojewódzkie. Konta wojewódzkie dokonują przelewów na konta centralne funduszu budowy Wspólnego Domu. Pierwsze większe przelewy z kont wojewódzkich na konta centralne nastąpią przy końcu drugiej połowy czerwca.

Dnia 15 bm. na fundusz budowy Wspólnego Domu wpłaciły następujące instytucje:

Centralny Zw. Zawodowy Metalowców Oddział Dąbrowa Górnicza 50.000 zł. Fabryka Maszyn Przędzalniczych w Cieplicach Śląskich 22.952 zł. Centralny Zw. Zawodowy Metalowców Oddział w Pruszkowie 20.000 zł. Spółdzielnia Spożywców „Praca“ w Łańcucie 10.000 zł. Komitet Zakładowy PPS przy cukrowni w Lublinie z dobrowolnej zbiórki 20.000 złotych.

Straż Pożarna w Wąsoszu pow. Szubin 9.600. Zw. Zawodowy Pracowników Państwowych Koło Nyssa 15.000 zł.

Z wpłat indywidualnych i innych 48.280 zł.

Sojusz polsko - węgierski

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Związek Radziecki, a siła tego frontu jest gwarancją, że uda nam się obronić pokój świata, wolność narodów i postęp przeciw siłom imperializmu.

W tym głębokim przeświadczeniu pozdrawiam Naród Polski i życzę mu, by czym prędzej zagoiły się rany tej wojny, by jego wysiłki w kierunku stworzenia lepszej, szczęśliwszej przyszłości były ukoronowane szybkim i pełnym powodzeniem.

Niech żyje i rozwija się lud braterskiej Polski!

Niech żyje Prezydent Rzeczpospolitej Polskiej!

Niech żyje przyjaźń polsko-węgierska!

* * *

Bezpośrednio po tym Prezydent Rzeczypospolitej odznaczył osobiście członków węgierskiej delegacji rządowej.

Premier Dynnyes, wicepremier Rakosi i minister spraw zagranicznych Molnar, którzy zostali już odznaczeni w dniu 31 stycznia 1948 r. w Budapeszcie przy podpisywaniu konwencji kulturalnej polsko-węgierskiej orderem Odrodzenia Polski, otrzymali medal Zwycięstwa i Wolności 1945 r., nadawany w celu upamiętnienia zwycięstwa narodu polskiego nad barbarzyństwem hitlerowskim w walce o demokrację.

Wielką wstęgę Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: minister sprawiedliwości Riesz, minister obrony narodowej Veres, minister rolnictwa Dobi i poseł Węgier w Warszawie Revesz.

Po przemówieniu Prezydenta R. P. wicepremier Rakosi podziękował za otrzymane odznaczenia.

O godz. 21-ej prezydent Bierut wydał obiad na cześć premiera Dinnyesa i węgierskiej delegacji rządowej.

Przemówienie prezydenta Bieruta

Ob. Prezydent powiedział m. in.: Podpisany przed chwilą układ wynika z tradycyjnej i historycznej przyjaźni polsko-węgierskiej, a jednocześnie odpowiada aktualnym potrzebom chwili. Pogłębiając i rozszerzając współpracę między obu bratnimi narodami układ ten przyczynia się do utrwalenia pokoju światowego.

Jestem głęboko przekonany, że oba nasze narody z głęboką radością przyjmują podpisanie tego układu.

Przyłączając się do pozdrowień, które przesyła w dniu dzisiejszym naród polski narodowi węgierskiemu, proszę panów o przyjęcie naszych najwyższych odznaczeń państwowych.

Niemcy dziękują papieżowi

BERLIN (PAP). — Z inicjatywy Kurii Arcybiskupiej Kolonii, przesiedleńcy niemieccy ze Śląska i Sudetów wystosowali do papieża petycję, zawierającą podziękowanie za jego stanowisko w sprawie przesiedleńców niemieckich oraz prośbę o dalsze popieranie żądań niemieckich w sprawie rewizji granicy polsko-niemieckiej. Petycję przekaże papieżowi *arcybiskup Frings.*

Wczoraj w Warszawie

Ruch-Polonia 3:0 (0:0)

WARSZAWA (obsł. wł.). — Wczoraj w Warszawie rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo ligi pomiędzy stołeczną Polonią a Ruchem.

Zwycięstwo odnieśli ślązacy w stosunku 3:0 (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Alszer, Suszczyk i Przecherka.

Mecz sędziował sędzia łódzki Szperling. Publiczności 10 tysięcy.

34



— Jak to, po co zebraliśmy się? — odpowiedziały setki głosów. — Zebraliśmy się, ażeby pożegnać się z tobą, godnie opłakać cię i pochować.

— Mnie? — powiedział. — Opłakiwać?.. O szlachetni mieszkańcy Buchary, źle znacie Chodżę Nasredina, jeśli przypuszczacie, że zamierzałem kiedykolwiek umrzeć! Po prostu położyłem się trochę spocząć na cmentarzu, a wyście już zdecydowali, że umarłem!

Więcej nie zdołał nic powiedzieć, gdyż nadbiegł właściciel herbaciarni Ali, za nim kowal Jusup. Chodża Nasredin omal nie postradał życia w ich gorących uściskach. Drobnymi kroczkami podbiegł Niaz, ale staruszka natychmiast odepchnęli. Chodża Nasredin znalazł się pośrodku dużego tłumu: każdy chciał go uściskać i przywitać, a on przechodząc z jednych objęć w drugie śpieszył tam, gdzie rozlegał się niecierpliwy i gniewny głosik Giuldżan, która napróżno starała się przedostać do niego. Gdy wreszcie się spotkali dziewczyna zawisła na jego szyi. Chodża Nasredin pocałował ją odrzuciwszy uprzednio zasłonę i nikt, nawet najbardziej przestrzegający przepisów przyzwoitości nie dopatrzyli się w tym czegoś zdrożnego.

Chodża Nasredin podniósł rękę przywołując do ciszy i uwagi.

— Chcieliście już mnie opłakiwać, o mieszkańcy szlachetnej Buchary! Czy nie wiecie o tym, że jestem nieśmiertelny!

Jam Chodża Nasredin — sam sobie panem
nie skłamię mówiąc: „wiecznie będę żył“

Stał oświetlony jasnymi płomieniami syczących pochodni: tłum chórem podchwycił jego pieśń i nad Bucharą w nocy rozległy się, dźwięcząc triumfujące słowa:

Biedny, bosy włóczęga — przez lud jestem kochany
I zawsze mnie pieści łaskawy los...

Gdzież tam mogła w pałacu być taka radość i uciecha.

— Opowiedz! — zawołał ktoś. — Opowiedz, jak zrobiłeś, że zamiast ciebie utopili lichwiarza Dżafara?

— Tak! — zawołał Chodża Nasredin. — Jusupie, czy pamiętasz moją przysięgę?

— Pamiętam! — odezwał się Jusup — Dotrzymałeś przysięgi, Chodża Nasredinie!

— Gdzie on? — zapytał Chodża Nasredin. — Gdzie lichwiarz? Czy macie jego torbę?

— Nie, nie dotykaliśmy go nawet.

— Ach, ach! — z wyrzutem powiedział Chodża Nasredin. — Czy nie rozumiecie, o mieszkańcy szlachetnej Buchary, którzy posiadacie zbyt wiele szlachetności, a może zbyt mało rozumu, że jeśli torba ta wpadnie w ręce jego spadkobierców, to wycisną z was wszystkie długi, aż do ostatniego grosza! Podajcie mi tę torbę!

Dziesiątki ludzi krzycząc i cisnąc się rzucili się wypełniać rozkaz Chodży Nasredina, przynieśli mokrą torbę i podali mu. Wyjął pierwsze lepsze pokwitowanie.

— Siodlarzu Mamed! — krzyknął. — Kto tu jest siodlarzem Memedem?

— Ja — odpowiedział cienki, drżący głosik: z tłumu wystąpił naprzód mały staruszek w kwiecistym, podartym płaszczu z bródką o trzech włoskach.

— Jutro ty, siodlarzu Mamedzie winieneś zapłacić na mocy tego pokwitowania pięćset tangów. Ale ja, Chodża Nasredin, zwalniam cię od zapłacenia długu: zużyj te pieniądze na swoje potrzeby: kup sobie nowy płaszcz; twój stary jest więcej podobny na dojrzałego pola bawełny, gdyż zewsząd wyłazi wata!

Przy tych słowach podniósł kwit do ognia.

W ten sposób postąpił Chodża Nasredin ze wszystkimi kwitami.

I skąpy płomień tych małych skrawków papieru, ogrzewał dusze ludzi mocniej od największego ogniska. Teraz — po raz pierwszy byli wolni, gdyż wielu z nich przyjęło na siebie długi swoich ojców i byli zależni od Dżafara po dwadzieścia i więcej lat.

(D. c. n.).

FELIKS PODSTAWKA
DO KUZYNA NA WSI.

Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje...

Kochany Macieju!

Muszę Ci najsamprzód donieść, że się trochę poprztykałem z moją Pelasią. Ja, widzisz, z rana zawsze wstaje i nie ma mowy, abym się spóźnił do pracy, ale niedawno tak się jakoś stało, że zaspałem, nawet nie dużo, w każdym jednak bądź razie tyle, że musiałem się bardzo śpieszyć. Więc tylko lu gębę pod kran, kapotę na plecy i walę do drzwi, a tu moja najmilsza:

— A śniadanie? — powiada. — Naszykowałam ci i masz zjeść!

— Nie mam czasu—krzyknąłem. — Spieszę się!

— Spieszysz się? — zgorszyła się Pelasia. — A cóż to, strażak jesteś i do pożaru ganiasz? Napewno się dziura w niebie nie zrobi, jak się parę minut spóźnisz!

No, i widzisz Macieju, jaka głupia? Dziura — powiada — w niebie się nie zrobi. W niebie — pewnie, ale w robocie? Niechby tak, uważasz, wszyscy zaczęli się spóźniać, mówiąc, że minuta czy parę minut to drobiazg i bagatela, ładnieby praca w naszej fabryce wyglądała? Bo zbierz, bracie, te wszystkie minuty, to w sumie wyjdzie parę godzin dziennie, parę dni na miesiąc i parę, choroba, tygodni na rok! Więc jest dziura czy nie? Jest nawet coś więcej: kradzież. No, bo skoro się mówi, że czas to pieniądz, to taki co minuty kradnie, to złodziejaszek kieszonkowy, a ponieważ to złodziejstwo dotyczy jego własnej pracy — więc, można powiedzieć, sam sobie facet także z kieszeni podciąga.

A co do Pelasi — to się wczoraj na niej odegrałem. Szedłem do roboty na drugą zmianę, więc miałem czas i mogłem moją ślubną małżonkę do lekarza w Kasie Chorych odstawić. Źle się, uważasz, poczuła i zdało jej się, że Ubezpieczalnia na to pomoże. Ale właśnie w Ubezpieczalni poczuła się gorzej, bo się zniecierpliwiła przy czekaniu. Lekarz miał urzędować od 9 rano a tu wpół do dziesiątej i jeszcze go nie było.

— Spóźnia się! — warknęła moja ślubna.

— Spóźnia się? — zapytałem ze słodką miną. — A czemu nie miałby się spóźniać?

— Czemu? — zawołała Pelasia. — Bo robota na niego czeka, rozumiesz?

Więc ja na to z głupia frant:

— Nie bardzo rozumiem — powiadam. — Przecież nie tak dawno, gdy się śpieszyłem do roboty, toś powiedziała: co ty, strażak, do pożaru pędzisz? Możesz się spóźnić. Więc niby, czemu teraz lekarz nie miałby się spóźnić? Napewno się dziura w niebie od tego nie zrobi...

Twój Feliks Podstawka.

Podatek gruntowy płacimy na czas

Dobre wyniki wpłat na pierwszą ratę

W związku z realizacją I raty podatku gruntowego, Główny Pełnomocnik Rządu do Spraw Podatku Gruntowego dyr. Mierzwiński udzielił przedstawicielom prasy informacji o przygotowaniach i przebiegu tej akcji w terenie.

Wymiar tegorocznego podatku gruntowego, dzięki dobrej pracy aparatu terenowego, przeprowadzony został przez zarządy gminne w wyznaczonym terminie, **t.j. na dzień 1 maja.** Dużą pomoc okazały także organizacje społeczne i partie polityczne, zwłaszcza w dziedzinie propagandy i uświadomienia społeczeństwa wiejskiego. Należy podkreślić, że terminowe dokonanie wymiaru uzyskano przede wszystkim dzięki **zorganizowaniu współzawodnictwa przez pracowników terenowych.**

Do współzawodnictwa stanęło **9 zespołów wojewódzkich**, jak również liczne zespoły powiatowe i gminne.

Jeżeli chodzi o normy wymiarowe podatku gruntowego, to w roku bieżącym w celu sprawiedliwego obciążenia podatkiem **wprowadzono normy niższe**, niż w roku ubiegłym dla gospodarstw małych o przychodowości do 50 q, a tylko **wobec bardzo niedużej grupy gospodarstw najbogatszych** zastosowano normy zwiększone.

I tak np.: gospodarstwa, których podstawa opodatkowania wynosi 10 q, stopę procentową według której oblicza się podatek, z 4 procent w roku ubiegłym zniżono na 3 procent w roku bieżącym. W gospodarstwach o podstawie opodatkowania 10 — 20 q. stopę procentową zmniejszono z 8 procent w roku ubiegłym na 6 procent. Podwyżkę zastosowano wyłącznie do tych płatników, u których podstawa opodatkowania przekracza 180 q. Przyjmując przeciętną przychodowość na około 9 q. z jednego hektara widać, że zwyżka dotyczy gospodarstw powyżej 20 ha, których jest w kraju około 150,000. **Z obniżonej stopy procentowej korzysta ogółem 2 i pół miliona gospodarstw mało i średniorolnych.**

Korzystny dla podatników wymiar podatku gruntowego spotkał się u ogółu rolników **z pełnym zrozumieniem i uznaniem**, co uzyskało wyraz w terminowym dokonaniu wpłaty pierwszej raty podatku. W pierwszych pięciu miesiącach wpłynęło łącznie **około 9 miliardów zł.** oraz **1 miliard zł.** tytułem spłat zaległości z lat ubiegłych. Pierwsze miejsce w realizacji podatku gruntowego zajęło **województwo rzeszowskie**, wpłacając 90 procent wymiaru w wysokości 460 milionów złotych. Na drugim miejscu znajduje się **woj. szczecińskie**, oraz **woj. poznańskie.**

Za 300 milionów złotych

dostanie nawozów nasze województwo

Mimo zniszczeń wojennych rozwój naszego przemysłu chemicznego **postępuje szybko naprzód.** Coraz to większe ilości nawozów sztucznych rzuca się na rynek.

W bieżącym roku Centrala Rolnicza otrzymała do rozprowadzenia na ogólną sumę **300 milionów zł. następujące nawozy: AZOTOWYCH 7 tys. ton** (azotniak 4000 ton, siarczan amonu 800 ton, wapnamon 150 ton, saletrzak 2050 ton), **FOSFOROWYCH 18 tys. 800 ton** (superfosfat 7,800 ton i tomasyny 11 tys. ton) i wielką ilość **soli potasowych**, które sprzedawane będą bez ograniczeń.

Należy sobie tylko życzyć, by nawozy dotarły równocześnie do wszystkich ogniw spółdzielczych, a także by zostały sprawiedliwie między wszystkich rolników rozprzedane bez faworyzowania zamożniejszych gospodarzy.

Czytelnicy piszą

Kiedy otrzymamy drzewo?

Tak się jakoś dzieje, że najlepsze zamierzenia rządu są często przez niektóre jednostki administracyjne wypaczone.

Pod koniec ubiegłego roku wielu gospodarzy naszej gminy wpłaciło do Powiatowego Zarządu S. Chł. w Wieluniu **pieniądze na drzewo.** Chodziło o drzewo **na słupki, płoty czy na opał.** Oczekiwaliśmy, że tuż po wpłacie drzewo to otrzymamy. **Tymczasem minęło już kilka miesięcy i ani słychu.** Sądzimy, że ten list przyspieszy uregulowanie tej sprawy.

Stanisław Rygas.
wieś Kamionka.

Żelbetowe budynki gospodarskie

W Krakowie opracowano projekt stodoły żelbetowej. Tytułem próby zmontowano cztery takie stodoły, przy czym okazało się, że koszt ich produkcji **jest niższy od stodoły drewnianej.** Stosowanie tego typu budynków gospodarskich przyczyni się m. in. w znacznej mierze do zaoszczędzenia drzewa.

Świnie nie będą chorować

Na terenie całego kraju przeprowadzane jest obecnie masowe szczepienie ochronne świń przeciw różycy. Do 1 czerwca rb. zaszczepiono **dwa miliony czterysta tysięcy świń.**

Zastosowana w tym roku szczepionka niezjadliwa została wypróbowana w roku ubiegłym i okazała się środkiem znacznie lepszym, niż używane przed tym środki.

Walka z nosacizną u koni

W województwach: szczecińskim, poznańskim, pomorskim, olsztyńskim i białostockim przeprowadza się masowe badanie koni w celu **wykrycia nosacizny.** W okresie dwu miesięcy zbadanych będzie **około 800 tysięcy koni.**

Przy badaniach wykryto znaczną ilość koni chorych, spośród których **zabito ponad 300 sztuk.** Właściciele zabitych koni otrzymali **ze** Skarbu Państwa **odpowiednie odszkodowanie.**

W roku przyszłym masową akcją zwalczania nosacizny objęte zostaną **pozostałe województwa.**

Kobiety wiejskie pracują dla dobra swych wiosek

Po obu stronach drogi chylą się łany zbóż ku ziemi. Ołowiane niebo wróży rychły deszcz. To też na polach krzątają się starzy i młodzi byleby zdążyć na czas sprzątnąć skoszone siano.

Dojeżdżamy do wsi Ocin. Wieś niczym właściwie się specjalnie nie wyróżnia. Jest jedną z wielu. Znajdujemy się w pobliżu przedszkola, które dzieci w tej chwili opuszczają. Pełno gwaru i hałasu.

Rozmawiamy z przedszkolanką Piekarską Anastazją, która nam opowiada „dzieje niezwykłe" zwykłego przedszkola. Przedszkole to powstało niedawno (zresztą i przedszkolanka do niedawna pomagała w gospodarstwie swego małorolnego ojca). Meble dla przedszkola zdobyto własnym przemysłem. Zwykłe, duże stoły z poprzecinanymi nogami i przez miejscowego majstra sfabrykowane krzesła i zabawki. I oto gotowe przedszkole. Inspektorat opłaca przedszkolankę i daje produkty na dożywianie. Resztę własnym pomysłem zaktywiają członkinie koła gospodyń wiejskich.— I oto matki udają się w pole spokojne, że ich dziecku nie stanie się krzywda i znajduje się pod dobrą opieką. Ale w związku ze zbliżającymi się żniwami mam nielada kłopot — skarży się ob. Piekarska — matki przychodzą ze swymi dwuletnimi pociechami z prośbą by je mogły zostawić w przedszkolu podczas okresu największych robót żniwnych. A przecież mam i bez tego 24 dzieci. Ale może nam na ten czas dadzą jeszcze jedną przedszkolankę.

Niedaleko przedszkola po drugiej stronie szosy 300 metrów kwadratowych ogródka otoczonego siatką. To królestwo ob. Gaworskiej Marii — przewodniczącej koła gospodyń wiejskich. Ob. Gaworska ma rodzinę składającą się z 4-ch osób, posiada 2 hektary ziemi, rozumie ona co to znaczy **posiadanie własnego ogródka.** Zdaje sobie doskonale sprawę z tego ile zaoszczędzić można przez zasianie trochę cebuli, kapusty, marchwi czy buraków. Ile radości dają wyhodowane na własnym skrawku kwiaty czy warzywa.

— Ale napiszcie — prosi nas — by nam dostarczyli przynajmniej po dwa kilo saletry, (przecież tyle napewno dostać można tylko nasza spółdzielnia jakoś nie bardzo o to dba). Bo inaczej to mi wszystko zmarnieje, a pozatym przypomnijcie gdzie trzeba (bośmy podanie napisali do Ministerstwa) by nam umożliwili zakup materiałów na stroje ludowe. Planujemy bowiem wycieczkę w góry a tak zwyczajnie bez strojów to „jakoś nie wygląda".

Przyrzekam solennie, że napewno odpiszę i jestem pewien, że życzeniu ob. Gaworskiej stanie się zadość. I kobiety wsi Ocin gminy Wróblew udadzą się na wycieczkę w góry. — Zapewne te córki chłopskie zobaczą poraz pierwszy w swym życiu Tatry i Sudety.

* * *

Opuszczamy główny trakt i udajemy się polnymi dogami do wsi **Krzaki.** Mała wioszczyna posiadająca zaledwie kilkadziesiąt gospodarstw **porywa się do współzawodnictwa z bogatą i liczną wsią Brzeźno** i trzeba przyznać, że na razie to jej się udaje. Krzaki mimo, iż są ubogie i w dużej mierze zniszczone wyprzedzają swego bogatszego sąsiada. Zawdzięczać to należy w dużym stopniu **wysokiemu uspołecznieniu mieszkanek Krzaków.** Współzawodniczą one w zakładaniu ogródków warzywniczych i dziedzińców. Jedna z najczynniejszych członkiń koła gospodyń wiejskich ob. Zofia Zając zarobiła, hodując na swej działce rośliny lekarskie jak mięta i nagietki 27.000 zł. Ostatnio Zarząd Wojewódzki Zw. S. Chł. zaoferował pewną ilość rasowych kurcząt na wychów konkursowy i właśnie Krzaki zgłosiły się i otrzymały prawie 80 procent ogólnej ilości.

To jest znak czasu, kobiety pozbywają się uprzedzeń i śmiało idą z duchem czasu. Ob. Zofia Zając, Pustelnik Anna i wiele, wiele in., to pionierki tej trudnej pracy. **Anna B.**

EKSPORT POLSKICH JAGÓD DO ANGLII.

W tych dniach Spółdzielnia Eksploatacji Użytków Leśnych „Las" rozpocznie eksport jagód czarnych i ewentualnie borówek do Anglii. Towar ten przewiziony będzie czterema statkami — chłodniami holenderskimi i duńskimi z Gdańska do Hull. Każdy statek zabierze około 100 ton jagód, odbywając podróż parokrotnie.

REMONT KURANTÓW GDAŃSKICH.

Gdańska szkoła zegarmistrzowska przygotowuje się do remontu zabytkowych kurantów gdańskich. Będzie to bardzo poważna praca, wymagająca dużego opanowania rzemiosła zegarmistrzowskiego, gdyż mechanizmy kurantów są znacznie uszkodzone.

Jednym z najładniejszych i najbardziej skomplikowanych obiektów jest kurant z kościoła św. Katarzyny, pochodzący z XIV wieku. Składa się on z 75 dzwonów o rozmaitej tonacji. W szkole wykona się tylko naprawę mechanizmów, strojeniem zaś zajmą się fachowcy muzycy.

Łęczyckie w przededniu żniw

Mimo, że do żniw jest jeszcze około miesiąca, tak Zw. Samopomocy Chłopskiej jak również i rolnicy przygotowują się już do tejże akcji żniwnej dosyć skrupulatnie. **Zbiory w powiecie Łęczyca zapowiadają się bardzo dobrze.** Przed czasem można twierdzić z całą stanowczością, że **będą lepsze, niż zbiory zeszłoroczne.**

W północnej części powiatu łęczyckiego w gminie Piątek, Leśmierz, Tum, Topola, Witonia, Mazew oraz część Tkaczewa urodzaje zbóż ozimych **obliczane są na 20 do 30 procent wyższe niż w roku 1947.** Południowy zaś teren powiatu obejmujący m. innymi gminy Poddębice, Gostków, Dalików, Chociszew, Piaskowice, Rogóźno, osiągnęły **plony wyższe o 10 procent, niż w roku ubiegłym.** Różnice w procentowej ilości plonów w obu częściach tłomaczy się tym, że południowy teren powiatu graniczy z powiatem sieradzkim, którego ziemie zaliczane są do gleb słabszych.

Zarządy gminne **spisują wszystkich gospodarzy małorolnych, parcelantów, nie posiadających sprzężaju, słowem wszystkich rolników potrzebujących pomocy,** oraz tych gospodarzy, którzy chętnie swoją pomoc i robociznę dadzą właśnie potrzebującym. Drugą sprawą Zw. S. Chł. to **dostarczenie sprzężaju na czas żniw gospodarstwom wyjątkowym** t.j. prowadzonym przez wdowy po poległych względnie po zamordowanych w obozach.

Tegoroczna akcja żniwna w powiecie łęczyckim oparta będzie na **pomocy ze strony Zw. S. Chł.,** który dostarczy ewentualnych maszyn żniwiarskich **z ośrodków maszynowych,** na dostarczeniu sprzężaju małorolnym i nieposiadającym takowego na **daleko idącej pomocy sąsiedzkiej.**

(Szew.).

Adam Czartkowski
Profesor Uniwersytetu Łódzkiego

W murach Politechniki Łódzkiej

W poprzednim artykule ujęty został zarys dziejów powstania i organizacji Politechniki Łódzkiej. Obecnie dowiadujemy się, jak pracuje i rozwija się ta nasza wyższa uczelnia, jakie są jej urządzenia i jak wypełnia swe doniosłe zadania.

II.

Politechnika Łódzka, która podobnie, jak Uniwersytet, początkowo musiała swe prace prowadzić, że tak powiem „kątem" w najrozmaitszych lokalach szkolnych i fabrycznych gmachach, zajmujących kwadrat o powierzchni 7 ha — między ulicami Gdańską, Żwirki, Żeromskiego i gen. Świerczewskiego.

Gdy wchodzi się do głównego gmachu (ul. Gdańska 155) staje się w zdumieniu. Zamiast olbrzymich, pustych, brudnych, zniszczonych hal fabrycznych, które tu były tak jeszcze niedawno temu, widzimy *wnętrze doskonale przystosowane do swych zadań.* Wielki hall wejściowy, korytarz, po obu ich bokach sale wykładowe, pracownie naukowe i dydaktyczne, ogromne kreślarnie na tysiąc osób... Wszędzie jak najbardziej wzorowa czystość, wiele światła i — powiedzmy szczerze — uroku.

SYMBOLICZNA SPUŚCIZNA.

Już ten fakt, że Politechnika mieści się w dawnych murach fabrycznych, budzi pewne *skojarzenie,* zarysowują się pewne *symbole:* oto tu, gdzie huczały kiedyś maszyny, gdzie w pocie czoła pracowali robotnicy i robotnice, oddając molochowi kapitału swe siły żywotne, tu teraz właśnie dla mocy i chwały wytwórczości polskiej kształcą się nowe siły twórcze. Politechnika Łódzka wytwarza swoją *własną tradycję* w bezpośrednim związku *z pracą robotnika łódzkiego!...*

WEWNĘTRZNE URZĄDZENIA.

Widoczny jest na każdym kroku wysiłek twórczy architektów, którzy te wnętrza budowali: tu wśród dziesiątków kolumn hallu, niby wśród kamiennego lasu, krążą liczne postacie ludzkie. Owdzie wzdłuż korytarza biegną w dal dwa rzędy znowu podobnych filarów. Jakgdyby jakieś wnętrza najbardziej nowoczesnych filmów artystycznych... Jakiś nowy styl... jakiś powiew nowoczesnego romantyzmu... *romantyzm pracy.*

Bardzo ładna i obszerna jest tymczasowa aula, mieszcząca około 500 osób. Za parę lat w jednym ze stojących jeszcze w ruinie skrzydeł urządzona zostanie wielka aula na tysiąc kilkaset osób.

Pawilon chemiczny w połowie jest już wykończony. W przyszłym roku wykończy się druga połowa. Urządzenie wykończonych pracowni jest jak najbardziej nowoczesne pod każdym względem. Każdy z pracujących ma dużo miejsca, co przy pracy chemicznej jest niezbędne.

Wzdłuż ulicy Żwirki ciągnie się budynek w którym wykańczą się urządzenie wewnętrzne wielkich hal z maszynami przędzalniczymi i tkackimi dla Wydziału Włókienniczego.

Ogromne podwórze jest w fazie przerabiania na place sportowe i boiska. Młodzież, która w tym zespole gmachów ma i obszerną stołówkę, będzie mogła w przerwach między wykładami zażywać zdrowej rozrywki — a nawet kąpieli, gdyż basen jest również przygotowany.

PRZY WARSZTATACH NAUKI.

Politechnika Łódzka pracuje pełną parą Młodzież uczy się pilnie: w r. ak. 1946-47 załatwiono 7000 egzaminów kursowych, do chwili obecnej wydano już — 200 dyplomów inżynierskich, udzielono 7 doktoratów, przeprowadzono jedną habilitację.

Uczelnia wrosła już całkowicie w grunt łódzki Jest ściśle związana z dominującym w Łodzi *przemysłem włókienniczym.*

Z Włókienniczym Instytutem Badawczym wymienia siły naukowe. Z inicjatywy Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego — oddział Włókienniczy Wydz. Mechanicznego przekształcony został w samodzielny Wydział. Ogólnopolskie Towarzystwo Techniczne i Oddział Łódzki Naczelnej Organizacji Technicznej, jako symbol łączności uczelni z przemysłem ofiarowali Politechnice piękny- artystycznie wykonany łańcuch rektorski...

Podobnie ustalił się związek Politechniki Łódzkiej z przemysłem papierniczym, którego Centrala mieści się w Łodzi. Pod jednym dachem z Politechniką mieści się Centralne Laboratorium Papiernicze, prowadzone wytrawną ręką p. dra Marchlewskiej.

Politechnika łódzka jest wzorem zdrowym całkowicie odpowiadającym istotnym potrzebom, a łódzkim przede wszystkim.

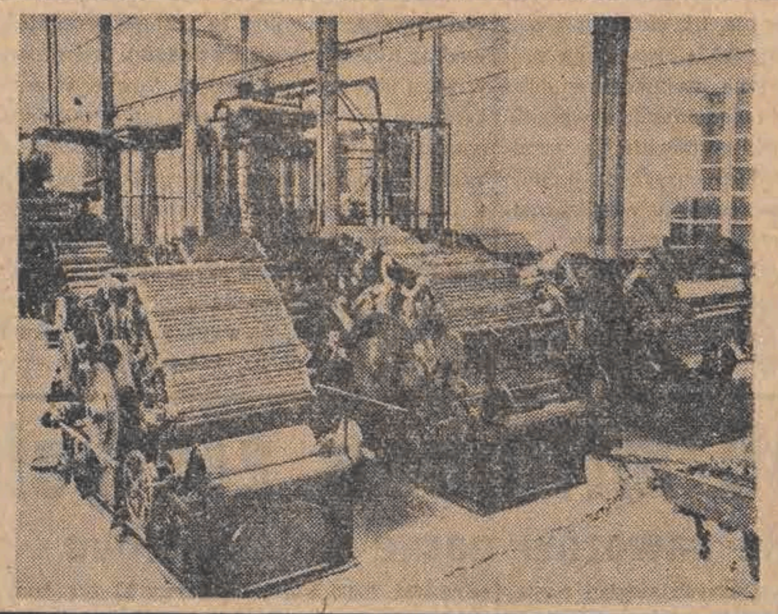
Jej piękny rozwój — ilość słuchaczy zbliża się do 2000, tj. do liczby najwyższej, przy której Wyższa Uczelnia Techniczna może pracować normalnie i wydajnie — stwierdza, że nie jest efemerydą i nie może być nią. Zresztą, tylko ktoś zupełnie nie zdający sobie sprawy z rzeczywistości mógłby ją uważać za taką.

Wszelkie zamiary jakiegoś skurczenia zakresu działania Politechniki Łódzkiej byłyby szkodliwe nie tylko dla samej uczelni, ale i dla całego społeczeństwa.

Politechnika łódzka jest worem zdrowym i Łódź może być z niej dumna.

O wartości jej świadczą wrażenia, jakie wywiera na obcokrajowcach, którzy ją zwiedzają. Np. jedna z wielkich firm szwajcarskich, której delegat szczegółowo uczelnię zwiedzał, ofiarowała jej najbardziej nowoczesny zespół maszyn przędzalniczych — i to bez jakiegokolwiek starania lub próśb ze strony Politechniki.

A w krajach słowiańskich, związanych z Polską sojuszami, powstał zamiar przysyłania na studia młodzieży właśnie na Politechnikę Łódzką. Za kilka lat promieniować ona będzie na dalekie tereny naddunajskie i bałkańskie i wiązać Łódź z tamtejszymi ośrodkami przemysłu i nauki.



Sala maszyn Wydziału Włókienniczego Politechniki Łódzkiej.

Nasz Dział Naukowy

Państwowy Przemysł Obuwiany wykonał przedterminowo plan produkcji

W dniu 10 czerwca państwowy przemysł obuwiany wykonał przed terminem półroczny plan produkcji w 101,2 proc., wytwarzając 3.484.500 par obuwia wobec planu 3.442.500 par. W liczbie tej obuwia skórzanego wyprodukowano 2.038.000 par przy planie 2.036.100 par, czyli 100,1 proc.

Dzieje wojennej tułaczki

Kijów - Taszkent - Berlin*

Przeżycia żołnierzy Wojska Polskiego

„Kijów, Taszkient, Berlin" — Józefa Hena — jest pierwszą po wojnie książką, opisującą **przeżycia tych, którzy przyszli jako żołnierze Wojska Polskiego ze wschodu.** Autor opisuje w niej swoje autentyczne koleje losu, wspólne wszystkim tym, którzy w czasie wojny znaleźli się na obszarach Związku Radzieckiego. Książka nosi podtytuł **„dzieje włóczęgi"**, ponieważ autor jej przenosił się ustawicznie z miejsca na miejsce i w stosunkowo krótkim czasie widział bardzo wiele. Pisarz wymienia nazwy wszystkich miejscowości, które przebywał, książkę można czytać z mapą w ręku i wodzić palcem po szlakach, którymi wędrował. Czytelnika zdumiewa bystrość obserwacji, umiejętność scharakteryzowania w kilku zdaniach, przy pomocy niewyszukanych słów, środowiska i ludzi, z jakimi zetknął się autor. Dla tych, którzy przebywali w czasie okupacji w kraju lub na zachodzie, książka nie pozbawiona jest egzotyki i atrakcyjności. Aby nie uronić nic z widzianych rzeczy, autor na rzecz prawdziwości wyrzeka się zbędnych ozdób i stylizacji literackich. Przeżycia swe układa chronologicznie w następujących po sobie krótkich rozdziałach. Prawie każdy z nich oznacza zmianę miejsca. Ułożone w ten sposób wspomnienia mają swoją ciągłość. W dwu czy trzech miejscach autor wplata w całość nowelistyczny wątek. Robi to zręcznie i unika w ten sposób jednostajności.

W książce nie brak szczegółów, dotyczących ludzi i warunków ich bytowania. Autor w wielu wypadkach operuje cyframi, dotyczącymi np. pensji lub cen produktów żywnościowych, wplata w fabułę wiele słów rosyjskich, ukraińskich, cygańskich i uzbeckich. To nadaje książce cechy reportażu, chociaż nim w ścisłym tego słowa znaczeniu nie jest, pogłębia jej prawdziwość, która stanowi jej największą, godną podkreślenia zaletę. Całość zakończona jest wspomnieniami, związanymi z *Drugą Armią,* zorganizowaną na wschodzie. Wraz z nią autor wędruje na zachód do Polski.

Dzieje dywizji, wchodzącej w skład Drugiej Armii, jej udział w czynie zbrojnym, to najciekawsze stronice, tym ciekawsze, że opisane bez efekciarstwa. Zapoznanie czytelnika, choćby z fragmentem zmagań Drugiej Armii z wrogiem, daje możność oceny wysiłku zbrojnego i ofiarności żołnierzy I i II Armii uformowanych na wschodzie dzięki wydatnej pomocy naszego sojusznika i przyjaciela — Związku Radzieckiego. Książka stanowi cenny przyczynek historyczny, zwłaszcza, że jest pierwszą tego rodzaju pozycją.

„Kijów, Taszkient, Berlin" — Józefa Hena czyta się z zainteresowaniem. Poleca książkę w pięknej przedmowie Ksawery Pruszyński, autor pierwszej książki o Armii Polskiej, walczącej na zachodzie.

„...Jest w niej świeżość, humor, barwa, prawda, prostota. Jest w niej barwność krajów Taszkientu, żywość wsi ukraińskiej wciśniętej w step i jar, słońce Kijowa i spokojny, pewny nurt Dniepru. Są ludzie kosoocy i niebieskoocy, śniadzi i ciemni, dobrzy źli, mali, prości, zwyczajni, wielcy, prawdziwi. Tak. Zaletą tej książki jest jej wielka prawdziwość".

J. Cz.

* „Kijów, Taszkient, Berlin" — Józef Hen, R.S.W. „Prasa", Wydawnictwo „Literatura Polska", Katowice. Okładkę projektował Jerzy Karolak, str. 312.

Mistrz Piotr Pathelin
w Teatrze Powszechnym w Łodzi

Co tu dużo gadać. „Mistrz Pathelin" to dobre, ciekawe przedstawienie. Można się sprzeczać o to lub owo z reżyserem czy dekoratorem, ale w sumie to prawdziwy teatr, nawiązujący do tradycji a jednocześnie młody. Kompozycja sceny przemyślana, może aż nazbyt przerafinowana, w niektórych akcentach przydałoby się trochę jaskrawszej jarmarczności, owego wdzięku niewygładzonej formy. Tak samo kostiumy dobre, ścisłe, ale jakby stonowane, ugrzecznione.

Przezwyciężenie pewnej nieśmiałości będzie zapewne tylko kwestią czasu dla debiutującego reżysera Merunowicza i ciekawego dekoratora Strzeleckiego. Niemałym oczywiście atutem w ich sukcesie był wybór sztuki. Ta piętnastowieczna farsa ma w sobie tyle wigoru, tyle przezabawnych sytuacji, że nie wydaje się dziwne przypisywanie jej autorstwa samemu Molierowi.

O szczegółach historycznych, dotyczących teatru średniowiecznego i drogi „Od Pathelina do Moliera" informuje ciekawy artykuł Anny Nikliborcowej w ostatnim numerze „Łodzi Teatralnej".

Ale „wracając do naszych baranów" jak mówi Pathelin, najbardziej w stylu był pasterz — Bohdan Baer. Jak sugestywnym było jego beczenie, dowodzi fakt, że część publiczności wracała po przedstawieniu do domu pobekując wesoło.

Zamaszystą Wilhelminą była Barbara Rachwalska, doskonała w geście, chytrym sukiennikiem Jan Kłosiński. Piotra Pathelina grał Kazimierz Dejmek, w pierwszych scenach nazbyt spokojny, rozegrał się w scenie symulowanego obłędu, stwarzając doskonałą postać, wyjętą z miniatury średniowiecznej.



Pokaz Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej pozwala rokować jak najlepsze nadzieje, przybywają nowe talenty, nowe spojrzenie na teatr.

Jan Marcin Szancer

Koncerty w parkach
dla mieszkańców Łodzi

Wydział Kultury i Sztuki zapoczątkował ciekawą imprezę letnią dla mieszkańców Łodzi. Mianowicie, **w dwóch parkach łódzkich co niedziela odbywają się koncerty na wolnym powietrzu** przy udziale orkiestr dętych Elektrowni Łódzkiej i Miejskich Zakładów Komunikacyjnych.

W godzinach **od 16-ej orkiestra gra w parku** Źródliska przy Wodnym Rynku, **a od 18-ej do 20-ej na Julianowie.** Koncerty są całkowicie bezpłatne.

Grane są przede wszystkim utwory muzyki polskiej, następnie słowiańskiej i inne.

Koncerty w parkach cieszą się dużą frekwencją publiczności, która długo po skończonym koncercie nie pozwala orkiestrze opuścić estrady.

(m)

Zycie kulturalne ZSRR

SESJA NAUKOWA AKADEMII NAUK ZSRR

W tych dniach odbyła się w Domu Uczonych w Moskwie czerwcowa sesja naukowa Akademii Nauk ZSRR. Sesję zainaugurował prezydent akademii Wawiłow, który najwięcej uwagi poświęcił w swym przemówieniu tegorocznym premiom stalinowskim. Stwierdził on, że wśród nowych laureatów znajduje się 9 akademików, 13 członków korespondentów Akademii Nauk oraz 10 współpracowników naukowych Akademii. Na sesji wygłoszono kilka referatów, dotyczących twórczości Bielińskiego w związku z setną rocznicą jego śmierci.

OGRÓD BOTANICZNY MUZEUM KRAJOZNAWCZEGO

Ogród botaniczny Mołdawskiego Muzeum Krajoznawczego znany był przed wojną z wielkiej ilości rzadkich okazów roślinnych. Niemieccy najeźdźcy nie oszczędzili ani muzeum, ani ogrodu botanicznego. Dopiero w tym roku udało się odnowić ten ogród w Kiszyniowie. Sprowadzono tu 140 nowych rzadkich gatunków drzew założono też szereg działek obserwacyjnych dla uprawy kultur ziarnowych oraz dla hodowli traw leczniczych

To i owo

Akademia w Neustadt

Utarło się przekonanie, że Ameryka sekuje i prześladuje wiedzę tudzież naukę. Więc ja gwoli, jak to się mówi, sprawiedliwości, chciałbym trochę to przekonanie sprostować. Że mianowicie nie jest prawdą, iż U.S.A. dyskryminuje naukowców, gdyż — jak się okazuje — pewna dziedzina naukowa cieszy się wielkim szacunkiem władz amerykańskich. Tą gałęzią — prócz, ma się rozumieć, „wiedzy o atomie" — jest... historia, ściślej dzieje drugiej wojny światowej. Zaciekawienie i kult dla owych dziejów — są u tzw. miarodajnych czynników amerykańskich tak silne, iż aż ufundowały one specjalną akademię. W U.S.A.? Nie, w Bizonii. Na terenie Neustadtu. Oficjalnie to się niby nazywa: obóz dla niemieckich oficerów sztabowych, ale faktycznie to uczelnia. Stu kilkudziesięciu generałów oraz pułkowników S.S., S.D. i S.A. mieszka sobie w willowych domkach, żre jak za dobrych pana Adolfowych czasów i pracuje nad „historią". Pracy mają huk, warunki do niej doskonałe, tylko jedna rzecz mąci nieco atmosferę naukową: ciągłe reklamacje, płynące z b. krajów okupowanych, a odnoszące się do tych czy innych „historyków". Władze amerykańskie, acz b. niezadowolone z podobnego zakłócania spokoju, potrzebnego do pracy naukowej, starają się jednak w-w reklamacje „badać".

— Panie generale — mówią (do tego lub innego „naukowca") — wpłynęła skarga, że pan w czasie wojny podobno dopuszczał się okropnych zbrodni.

— Ja? -- oburza się (ten lub inny) generał. — Nic podobnego.

— Hm — zastanawia się przedstawiciel władz U.S.A. — ale, widzi pan, złożono nam pewne dowody...

— Dowody? — dziwi się generał. — A cóż znaczą jakieś tam dowody, gdy ja daję SŁOWO HONORU, że to nieprawda?

„Słowo honoru" przesądza sprawę. Władze amerykańskie oddalają reklamacje, utyskując na dziwne stanowisko b. krajów okupowanych.

E. Tam.

Nowy Sedan Francji

Skutki polityki kapitulacji rządu „trzeciej siły"

Opinia francuska potępia postanowienia londyńskie

PARYŻ — w czerwcu.

Gdy ósmego czerwca prasa ujawniła zalecenia *„Konferencji sześciu"* w sprawie organizacji politycznej i gospodarczej Niemiec Zachodnich, otworzyły się oczy również i tym Francuzom, którzy dotąd mieli złudzenia. Żyli oni dotąd w świecie iluzji, umiejętnie podsycanych przez de Gaulle'a, a także przez obecną ekipę rządową. Wydawało im się, iż dotychczasowa polityka prowadzi Francję na spokojny gościniec bezpieczeństwa, odbudowy przemysłowej i dostatku.

Układy londyńskie natomiast dały gospodarce francuskiej, zgodnie zresztą z planem Marshalla, *pierwszeństwo przed innymi krajami* Europy Zachodniej. Nie wspominając ani słowem o reparacjach, układy te pozbawiają zarazem Francję prawa kontroli nad produkcją Zagłębia Ruhry. Uderzają one bezpośrednio w przemysł francuski, oddając go w *zależność przemysłu metalowego i chemicznego Niemiec*, działającego pod ścisłą kontrolą amerykańskich miliarderów. Postanowienia londyńskie nie przewidują ponadto *żadnych gwarancji bezpieczeństwa Francji.*

Nic więc dziwnego, że w tych warunkach *Londyn wydał się Francuzom Sedanem.* „Pierwszeństwo pokonanych Niemiec przed zwycięską Francją, to kapitulacja" — tak oto określa się w Paryżu ten jeden z najcięższych okresów swej historii.

Partia Komunistyczna miała rację

Nie było przypadkiem, że znany komentator polityczny prawicowego „Monde" pisał 10-go czerwca, że „niestety, *partia komunistyczna miała rację przed wszystkimi innymi*".

Istotnie, komuniści francuscy stanowili jedyną partię, która konsekwentnie, niezmiennie przestrzegała przed polityką bloku zachodniego, zalecaną przez de Gaulle'a i praktykowaną przez rząd „trzeciej siły". W wypracowanym w kwietniu tego roku „Programie Ocalenia Narodowego" Partia Komunistyczna z całą siłą *potępiła plan Marshalla*, wojskowy pakt w Brukseli, przymierze z Niemcami Zachodnimi, uważając je za *etapy jednej i tej samej polityki kapitulacji.*

Manewry de Gaulle'a

Jesteśmy teraz świadkami *manewrów de Gaulle'a*, który chciałby w oczach Francuzów odciąć się od polityki, praktykowanej przez Schumana i Bidault. Deklaracje i kampanie prasowe de Gaulle'a mają na celu *sypanie piasku w oczy.* W rzeczywistości jednak trudno mu będzie zdyskontować na swoją korzyść niezadowolenie Francuzów. Polityka bloku zachodniego została zapoczątkowana właśnie przez generała i pamiętają tu jeszcze jego słowa wygłoszone w październiku 1945 roku do Niemców podczas objazdu strefy okupacyjnej: „Jesteśmy między Europejczykami, między ludźmi zachodu". To znamienne wówczas oświadczenie naświetlało wyraźnie tekst wywiadu, udzielonego w tym samym czasie angielskiemu „Times", kiedy po raz pierwszy wyłuszczona została przez de Gaulle'a *koncepcja włączenia Niemiec Zachodnich i Hiszpanii do bloku zachodniego.*

Debata parlamentarna na temat układów londyńskich wykazała ogromne niezadowolenie i niepokój. Wykazała ona jednak nie tylko oblicze prawicowej socjaldemokracji i całej „trzeciej siły", ale pokazała też, że tam, gdzie chodziło o ratowanie rządu, gaulliści umieli się podzielić aby *zapewnić większość Schumanowi.*

Rezygnacja z bezpieczeństwa

W oczach ogromnej większości narodu francuskiego układy londyńskie stały się tym czym są: *rezygnacją z bezpieczeństwa Francji i utratę jej niezależności gospodarczej i politycznej.*

I dlatego myśli i dążenia, wyrażone w deklaracji Partii Komunistycznej bardziej, niż kiedykolwiek odpowiadają dziś życzeniom ogromnej większości narodu francuskiego. Walcząc z żelaznymi kleszczami imperializmu amerykańskiego komuniści ukazują narodowi francuskiemu *perspektywy pokoju i niezależności politycznej i gospodarczej.*

Tę prawdę rozumie się tutaj coraz powszechniej i postanowienia londyńskie oraz debata i głosowanie w parlamencie walnie się do tego przyczyniły.

Jan Hołyński.

O nowe formy współzawodnictwa pracy

Głos w dyskusji

Chciałabym zabrać głos w dyskusji zapoczątkowanej przez „Głos".

Czytałam kilkakrotnie w „Głosie Robotniczym" o tym, że w niektórych fabrykach bardziej doświadczone robotnice, przodownice pracy, dzielą się swymi umiejętnościami z robotnicami słabiej wykwalifikowanymi i biorą pod swoją opiekę kilka pracownic, rozpoczynają współzawodnictwo nowego typu, tak zwane współzawodnictwo zespołowe.

Uważam to za pomysł bardzo dobry, ale niestety, o tych sprawach ostatnio mniej się pisze. A szkoda! Tak mało mamy jeszcze dostatecznie wykwalifikowanych robotników, że powinniśmy całkowicie wykorzystywać ich umiejętności.

I dlatego sądzę, że byłoby rzeczą bardzo wskazaną, ażeby obok współzawodnictwa indywidualnego, które się już tak pięknie rozwija w przemyśle włókienniczym, zacząć więcej uwagi poświęcać współzawodnictwu zespołowemu. Jeśli każda wybitniejsza przodownica pracy będzie w okół siebie grupować kilka mniej doświadczonych pracownic, gdy w ramach tej grupy zorganizowana zostanie wzajemna pomoc, to na pewno podniesie się wydajność naszej pracy i wzrosną nasze zarobki.

Nowe formy współzawodnictwa pracy, które mogą ogarnąć znacznie więcej uczestników, aniżeli dotychczasowe indywidualne współzawodnictwo, mogą przynieść ogromną korzyść nie tylko państwu, ale i każdemu poszczególnemu robotnikowi.

Sądzę, że o tych sprawach powinny pomyśleć przodownice pracy, dyrekcje fabryk, rady zakładowe i wszystkie inne czynniki, którym leży na sercu dobro naszego przemysłu i dobro robotnika.

*

Stała czytelniczka z PZPB Nr 5

Przyp. redakcji. Zamieszczamy pierwszy list, nadesłany w związku z zainicjowaną przez nas dyskusją na temat nowych form współzawodnictwa pracy. Czekamy na dalsze wypowiedzi. Sprawa jest bardzo ważna.

Próbki „Amerykańskiej wolności"

Richard Morford, prezes Towarzystwa Przyjaźni Amerykańsko-Radzieckiej skazany został na trzy miesiące aresztu i 250 dolarów grzywny za odmowę wydania dokumentów towarzystwa Komitetowi do Badań Komisji Antyamerykańskiej.

Za podobne „przestępstwo" sąd skazał dwie działaczki Antyfaszystowskiego Komitetu Uchodźców: Helen Brian i Ernestine Flesham na trzy miesiące aresztu i 500 dolarów grzywny.

Radosny wypoczynek

Wiśniowa Góra chluba ośrodków kolonijnych w Polsce

Łódzkie dzieci na wywczasach



W czasie podwieczorku

Od jednego z towarzyszy z PZPB Nr 9 (Kinderman) otrzymaliśmy list o **kolonii w Wiśniowej Górze** dla dzieci pracownków Zakładów.

List ten przytaczamy dosłownie:

— „W piękny sobotni poranek wybraliśmy się do nich w odwiedziny wraz z przewodniczącym Rady Zakładowej oraz przedstawicielem dyrekcji.

Delegacja pojechała oczywiście, nie z próżnymi rękoma, zawieźliśmy dzieciom kosze truskawek i czereśni. Dzieci są właśnie w pięknym sosnowym lesie. Zwiedzamy więc tymczasem ich sypialnię oraz kuchnię. Wszędzie czysto i schludnie. A oto wracają dzieci. Buzie rumiane, oczka roześmiane, widać od razu, że im się tu źle nie dzieje. W oknach sąsiednich willi widnieją zaciekawione buziaczki dziecięce. To chłopcy i dziewczynki z PZPB Nr 1 i PZPB Nr 17.

Po obfitym obiedzie i deserze dzieci nas raczą piosenkami i wierszykami. 4-letni Jaś opowiada bajeczkę o „Jasiu i Małgosi".

„Kto z was chce wrócić do domu?" — pytamy malutkich wczasowiczów. Znalazło się tylko dwoje chętnych, pozostałe chcą zostać jak najdłużej.

Trzeba pożegnać nasze roześmiane pociechy. Proszą o ponowne odwiedziny, co im solennie przyrzekamy. Każdy z nas myśli, że z tych dzieci wyrośnie przyszłe pokolenie naszej Polski Ludowej. Pokolenie zdrowe i silne.

Pracownik PZPB Nr 9"

Zachęceni listem naszego czytelnika, postanowiliśmy odwiedzić kolonię. Istotnie, obraz przedstawiony w liście całkowicie odpowiadał rzeczywistości. Należy jednak dodać, że chociaż nie byliśmy w Wiśniowej Górze w sobotę, a w inny dzień tygodnia — dzieci i tym razem z apetytem zajadały truskawki.

Kolonia jest pięknie położona na obszernym lesistym terenie. Dzieci mają wiele przestrzeni do zabawy. Są tutaj podobnie, jak na innych koloniach w Wiśniowej Górze, tylko dzieci w wieku przedszkolnym — małe brzdące, o które, widać, dbają wychowawczynie, bo są grzeczne; czysto ubrane. Wyżywienie otrzymują 6 razy dziennie.

Kierownik kolonii, **tow. Józef Zemełko**, uprzejmie udziela nam informacji:

— Administracją kolonii dla dzieci pracowników „Kindermana", „Stolarowa" i „Geyera", które obecnie są na pierwszym turnusie, zajmuje się Towarzystwo Kolonii i Półkolonii Letnich — to znaczy daje pawilony, obsługę, przygotowuje posiłki i dobiera wychowawczynie. Towarzystwo Kolonii oddaje swoje domy wyłącznie dla dzieci ze szkół łódzkich i dzieci pracowników przemysłu państwowego. Obecnie z trzech fabryk jest ok. 150 dzieci, za tydzień przybędzie jeszcze grupa 1000 dzieci z łódzkich szkół.

Towarzystwo Kolonii przygotowuje wille na ich przyjęcie. Właśnie remontuje się kuchnie, bieli budynki, i czyni inne niezbędne inwestycje.

— **Przemysł Państwowy** — mówi tow. Zemełko **płaci nam za utrzymanie 1 dziecka po 6 tysięcy zł. miesięcznie.** Za tę sumę staramy się dziecku zapewnić wszystko, czego mu trzeba. Dotacje i subwencje, jakie otrzymujemy z Zarządu Miasta i innych źródeł, umożliwiają nam konserwację willi i remonty.

Wydaje się nam jednak, że **należałoby tutaj jeszcze urządzić tereny sportowe**, zwłaszcza dla młodzieży szkolnej — na przykład siatkówkę, koszykówkę itp. i jednocześnie sprowadzić sprzęt sportowy.



Wiśnie prosto z drzewa

W ciągu tego lata parę tysięcy dzieci łódzkich znajduje tu zdrowy wypoczynek i miły, radosny pobyt. Jest to jeden z największych ośrodków kolonijnych w Polsce.

M.Z.



21

— Wiem o tym — przerwał mu z odcieniem niecierpliwości Misza, ale, mieszkając w tej dziurze, niewątpliwie posiada pan przyjaciół, dobrych znajomych, o których pan wie, że można im zaufać. W ciągu tylu lat można było zdobyć własną sieć agentów. Nieprawdaż?

Oczy Miszy badawczo spojrzały na spokojna twarz starego Amosowa, który wytrzymał to świdrujące spojrzenie i odpowiedział, nie tracąc zimnej krwi.

— Oczywiście, znam w Zareczańsku wielu ludzi. Ale nie można im zaufać. Są to, pomimo wszystko, Rosjanie i mają zaufanie do mnie głównie dlatego, iż uchodzę również za Rosjanina. Zresztą, nie byłem przygotowany na podobne pytanie. Będę musiał się nad tym zastanowić.

Poufna rozmowa została zakończona i Amosow zaproponował Miszy, aby trochę odpoczął. „Bratanek" skwapliwie przystał na tę propozycję. Upewniwszy się, że jego gość zasnął, Amosow skorzystał z wolnej chwili i zaczął rozmyślać nad wytworzoną sytuacją. Wyszedł do ogrodu, by odetchnąć świeżym powietrzem i zastanowić się nad wypadkami, jakie zaszły w ostatniej godzinie.

Myślał o tym, że zatrzymać Miszę nie miałoby sensu. Amosow nie był pewien, czy „bratanek" nie posiadał w Zareczańsku poza Szarapowem jeszcze innych znajomości. Sądząc z zachowania Misza należał do grubszych ryb niemieckiego wywiadu. Prawdopodobnie, wiele jeszcze rzeczy zataił przed swoim „wujaszkiem", które należało właśnie jaknajprędzej wyjaśnić i wyświetlić. Ze słów Miszy wynikało, że przyjechał z Moskwy, gdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa, znajdował się sztab szpiegowski organizacji niemieckiej. Misza mógł być pomocny w ryzykownej grze likwidacji niebezpiecznego gniazda szpiegowskiego.

Amosow uświadomił sobie jednocześnie, że Misza w każdej chwili może wykryć prawdę o losie prawdziwego Szarapowa. Władał dobrze rosyjskim i łatwo mógł rozmówić się z którymś z sąsiadów. Tego właśnie należało uniknąć za wszelką cenę. Amosow postanowił uniemożliwić Miszy stykanie się z okoliczną ludnością.

„Bratanek" obudził się po południu. Amosow zaprosił go na skromny obiad, podczas którego Miszy ogromnie przypadł do smaku znakomity krupnik, jakim poczęstował go „wujaszek". Pod wpływem alkoholu Niemiec stał się niezwykle sentymentalny i rozgadał się na dobre. Rozmowa toczyła się głównie o przeszłości oraz osobie Amosowa. Tu właśnie przydały mu się wiadomości o Szarapowie i jego dawnych dziejach. Amosow bardzo umiejętnie podsuwał Miszy różne szczegóły ze swego dawnego życia. Z łezką rozrzewnienia napomknął o szkole w Brunświku, przypomniał stare czasy, gdy studjował zawodowe tajemnice wywiadu pod kierunkiem pułkownika Nickolei... Jednym słowem tak pierwszorzędnie odegrał swoją rolę, że Misza z całą sympatią i niekłamanym zachwytem zwrócił się do niego, mówiąc z szerokim uśmiechem:

— Macie dobrą szkołę, kapitanie! — trzeba przyznać — dawne kadry naszego wywiadu stały na odpowiednim poziomie. My, młodzi, możemy tylko zazdrościć!

— Ale wasza obecna praca świadczy o tym, że poziom pozostał ten sam — odwzajemnił się komplimentem Amosow. Upewnił się, że osoba jego nie wzbudza w wysłanniku niemieckiego wywiadu żadnych wątpliwości, co mu dodało otuchy. — Cóż z tego, że ukończyłem specjalną szkołę — ciągnął dalej, gdy dużo już z tego zapomniałem. Nawet od wielu lat nie mówiłem po niemiecku..

(D. c. n.).

Trybuna Młodych



W Warszawie odbył się I-szy Zlot przodowników brygad „Służby Polsce", przy udziale 175 przodowników. — Przodownicy otrzymali szereg nagród, m. inn. swe własne portrety, wykonane przez wybitnych artystów.

Informacje zlotowe

Dla przygotowań do Wielkiego Zlotu Młodzieży (21—22 lipca Wrocław), została powołana Łódzka Komenda Zlotu, w skład której weszli kol. kol. **Mirońskl** (komendant), **Kurzawa i Żarska.** Komendantem wojewódzkim został kol. **Lewandowski** Henryk. Wszelkich informacji o zlocie udzielają Komendy Powiatowe lub Dzielnicowe istniejące już przy Powiatowych . Dzielnicowych Komitetach Jedności.

Na zlot pojedzie ogółem z Łodzi i województwa 2.200 osób. Głównym hasłem pod którym będziemy manifestować jest: **„Młodzież Łodzi inicjatorem Wyścigu Pracy".** Naturalnie młodzież chłopska nie zechce pozostać w tyle. Będzie ona maszerować pod hasłem zwiększenia wydajności z hektara. Naszym zdaniem na dziś: **zwiększenie produkcji tak, abyśmy na zlocie mogli pokazać naprawdę imponujące cyfry.**

Przygotowania do zjednoczenia młodzieży

Uczymy się na kursach organizacyjnych

Lipiec rozpocznie **nowy etap w życiu młodzieży polskiej.** Dwudziestego nastąpi **zjednoczenie.** Musimy się do niego przygotować — mówi młodzież zorganizowana. Łódzki Komitet Jedności jest tego samego zdania. Dlatego też już od połowy maja pracuje międzyorganizacyjny wieczorowy kurs ideologiczny, którego kierownikiem jest **kol. Brodzka Alina.** Koleżanka Brodzka lubi bardzo swoją pracę i gdy opowiada o niej, mam wrażenie, że na kursie jest naprawdę „cudownie". Jednak, gdy po raz pierwszy byłam obecna na wykładzie seminarium i zajęciach świetlicowych kursu, „wrażenie" znikło. Ta cudowność stała się dla **mnie czymś faktycznym i realnym.**

Bułam zdumiona, gdy widziałam z jakim zainteresowaniem młodzież słucha referatu, mimo, iż wszyscy byli już tego dnia po godzinach pracy i nauki. Również seminarium było udane (kol. Brodzka zapewnia że tak jest zawsze). Trzeba przyznać, nie wszyscy, ale większość słuchaczy brała czynny udział w dyskusjach wysuwając niekiedy bardzo ciekawe zagadnienia. Nie mniej niż nauka absorbuje młodzież śpiew. Najlepszym tego dowodem, że wyszliśmy po skończonych zajęciach ze śpiewem na ustach. Płynęły piosenki polskie, włoskie, jugosłowiańskie, czeskie i rosyjskie.

Więc wszystko dobrze? — pytam **kol. Brodzką.** Nie, nie wszystko. Co prawda referaty wygłaszane przez czołowych aktywistów naszych organizacji są na poziomie, co prawda poruszane są zagadnienia bardzo ciekawe z różnych dziedzin, jednak martwi mnie fakt, że **nie przychodzi na kurs przewidywana ilość uczestników!** nie wiem zresztą czym to sobie tłumaczyć, bowiem ci którzy przychodzą systematycznie **są bardzo zadowoleni i twierdzą, że kurs dużo im daje.**

Wielu z uczestników kursu już teraz, korzystając ze swoich notatek, wygłasza referaty na kołach fabrycznych lub szkolnych. Poza tym kurs w dużej mierze przyczynia się do zżycia się młodzieży różnych organizacji. Panuje tu szczera i przyjazna atmosfera, którą zauważy każdy kto spędzi na kursie chociażby jeden wieczór. Koledzy i koleżanki pracują nad wydaniem gazetki ściennej. N. p. w dniu 22 maja, to jest w dniu, w którym został zakończony kurs przy Dzielnicy Staromiejskiej, powstało tam koło prelegentów rekrutujące się z 12 absolwentów kursu. Koło to składające się wyłącznie z młodzieży fabrycznej dziś pracuje bardzo dobrze. Są między nimi tacy, którzy nie potrafią jeszcze samodzielnie pracować. Ci chodzą na zebrania razem ze swymi „mocniejszymi" kolegami. Lecz najdalej za dwa tygodnie, bedą już samodzielni. Specjalnie cieszy się z tego przewodniczący dzielnicy kol. Woźniak Adam, dla którego praca koła jest wielką pomocą.

Czy tylko tyle?

Nie. Możnaby było jeszcze wiele napisać. Bowiem na wszystkich dzielnicach są, lub były podobne kursy i wszędzie stanęły na wysokości zadania. **(Z.)**

Dzielnica Śródmieście na progu jedności

Dzielnicowe Komitety Jedności już działają

Jedne lepiej — inne gorzej. Niemniej jednak można śmiało stwierdzić to, o czym pisaliśmy w tygodniu uprzednim. Komitety Jedności kierują wszystkimi kołami organizacyjnymi. Przykładem dobrej pracy D. K. J. może być Komitet Śródmieście. Komitet ten został wybrany na zebraniu aktywu wszystkich 4-ech organizacji w dniu 13. 5. w składzie 11-to osobowym z przewodniczącym kol. Woźniakiem, vice przewodniczącym kolegą Śliwińskim i sekretarzem — koleżanką Kurkiewicz na czele.

Członkowie Komitetu stwierdzili już na jednym z pierwszych zebrań, że „grunt to planowa robota". I słusznie. Właśnie dzięki planowej pracy zrealizowano już cały szereg zadań stojących przed Komitetem Jedności. I tak dla przykładu. Na wszystkich kołach powstały już Komitety Jedności ściśle według wyznaczonego kalendarzyka i koła te odbywają już tylko wspólne zebrania. Ewidencja Dzielnicy jest już całkowicie uporządkowana i przygotowana do pełnego złączenia wszystkich kół organizacyjnych.

Nasi koledzy ze Śródmieścia nie zapominają również i o szkoleniu. Program kursu przewiduje szereg zagadnień społecznych, politycznych, m. inn. takie tematy jak: **„Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej", „Ruch Młodzieżowy w Polsce", „Walka o wyzwolenie społeczne i narodowe w historii Polski".** Dla przeprowadzenia kursu została zastosowana ciekawa forma. „Mamy przecież lato i prowadzenie kursu w lokalu nastręczałoby pewne trudności — mówi kol. Woźniak — postanowiliśmy połączyć przyjemne z pożytecznym". I to okazało się słuszne. W każdą niedzielę słuchacze kursu udają się za miasto. Tam po wysłuchaniu referatu i po dyskusji, odbywa się nauka śpiewu, różne gry, zabawy. Aby udała się wycieczka potrzebne jest tylko jedno odpowiednia miła atmosfera. A ta jak twierdzą uczestnicy kursu jest wspaniała — prawdziwie młodzieżowa.

„Najmilsze wspomnienia mamy z ostatniej niedzieli — mówi kol. **Tomalski.** Frekwencja dopisała nadzwyczajnie. Miast przewidzianych 50 uczestników kursu, przyjechało **80 koleżanek i kolegów.** Pojechaliśmy do „Wiciowego" Uniwersytetu Ludowego w Brusie. Tam po referacie na temat ruchu młodzieżowego w Polsce i dyskusji, w której brali również udział koledzy z Brusa nastąpiły wspólne gry i zabawy. Rozegraliśmy mecz piłki nożnej, pływaliśmy. Potem śpiew. Żal było doprawdy odjeżdżać".

Pisaliśmy dotąd o samych dobrych stronach pracy Dzielnicy Śródmieście. Ale są i poważne braki. Mówi o nich kol. **Woźniak:**

— „Nie wszyscy koledzy wybrani w skład Dzielnicowego Komitetu zdają sobie sprawę z roli jaką powinni spełnić i pracują opieszale. Opóźnia to i utrudnia nasze prace. A moglibyśmy przecież zrobić jeszcze więcej."

Z pewnością D. K. J. Śródmieście mógłby zrobić więcej: Dla przykładu. Dzielnica liczy obecnie 50 kół wszystkich organizacji z 1.500 członków. Z tego 30 fabrycznych, 15 szkolnych i tylko 5 urzędniczych. A przecież właściwie na terenie tej dzielnicy jest cały szereg urzędów w których pracuje dość dużo młodzieży. Wniosek dla dalszych prac należy zwrócić baczniejszą uwagę na urzędy i tworzyć w nich koła, by w ten sposób rozbudować przyszłą jedną organizację. Mamy nadzieję, że dołożą tu starań przede wszystkim ci koledzy, którzy dotychczas niezbyt aktywnie pracują. Innym Dzielnicowym Komitetom zwracamy uwagę na dobre formy szkolenia stosowane na Śródmieściu. Zorganizujcie i Wy u siebie takie wycieczki — bez kosztów, bez aut, a z taką frekwencją! Uda się to napewno. **J. F.**

Z odwiedzinami w 16-ej Brygadzie S. P.

Sobota wczesnym rankiem. Jechaliśmy w trójkę: przedstawiciel Łódzkiej Komendy „Służby Polsce", przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu Jedności Organizacji Młodzieżowych i przedstawiciel łódzkich junaków „SP". Czytaliśmy pachnący jeszcze farbą drukarską artykuł o osiągnięciach **16-ej Łódzkiej Brygady. 678 proc. normy,** wspaniały nastrój, coraz to lepsze osiągnięcia. Ano zobaczymy.

I zobaczyliśmy. Najpierw był to zlot przodowników pracy z nadmorskich brygad „SP", na którym padały zawrotne cyfry mówiące o osiągnięciach poszczególnych nagrodzonych zespołów czy junaków i sala huczała od braw.

Później nasza skromna uroczystość, na której wręczaliśmy nagrody, jakie przywieźliśmy z sobą. Z podziwem patrzyłem jak chłopcy z niezwykłą sprawnością formują szyki. Przemówienia. Padały słowa o tym, że województwo łódzkie pierwsze podniosło sztandar Wyścigu Pracy i, że punktem honoru junaków 16-ej Brygady pracować jak najlepiej. Kol. **Ciesielski** wykonał **600 proc. normy** otrzymuje **w nagrodę rower,** kol. Deka wykonujący **550 proc. normy** otrzymuje w nagrodę **zegarek,** kol. **Glenek** wykonał **500 proc. normy,** otrzymuje **aparat fotograficzny,** kol. **Szałek** (450 proc. normy) otrzymuje **kupon materiału,** kol. **Sielasko** (400 proc. normy) i kol. Majkowski (350 proc normy) otrzymują **buty,** kol. Urbański (300 proc. normy) otrzymuje **bibliotekę** i kol. Kępa (250 proc. normy) otrzymuje **przybory do pisania.** Entuzjazm. Okrzyki. Brawa.

Niestety musieliśmy zbyt szybko opuścić Szczecin. Ale to co widzieliśmy przekonałoby nawet największego sceptyka. Przypomniał mi się rok 1946. Podobny entuzjam. Skandowanie „Om-la-din-ska Pru-ga". Młodzi Jugosłowianie wiwatują na cześć swego dzieła. Myśl wróciła do opalonych na brąz junaków „SP", do uśmiechniętych twarzy, do oczu patrzących ufnie w przyszłość. Nie pozostaniemy w tyle. Napewno.

Henryk Lewandowski

Jak powstaia koła organizacyjne?

Na łamach „Trybuny" pisaliśmy już wielokrotnie o tym, jak powstają koła organizacyjne. Niemniej jednak były to zawsze reportaże pisane przez „zakładających" lub innych „starych aktywistów". Dziś zamieszczamy list otrzymany od jednej z tych „nowowstępujących" koleżanek. Tak widzą nas. ZWM-owców. OM TUR-owców, Wiciarzy czy członków ZMD uczniowie, gdy przychodzimy zakładać koła szkolne.

Jak grom spadła na nas wieść, że „jakiś bardzo młody człowiek z ZWM-u" przeprowadzi w naszej szkole zebranie informacyjne.

Z ciekawością schodzimy na salę gimnastyczną (gdzie zwykle odbywają się wszelkiego rodzaju zebrania, odczyty itd.). Patrzymy na drzwi i czékamy ukazania się owego „bardzo młodego człowieka".

Aż przyszedł, i odrazu zaczął mówić prosto i przekonywujaco.

O walkach ZWM-u w czasie okupacji, o warunkach w jakich powstawała organizacja ZWM, o jedności młodzieży.

W dyskusji z początku, żadna z nas nie śmiała zabrać głosu.

Ten młody chłopiec poprostu zawstydził nas. Mówił nam o rzeczach, o kórych nie miałyśmy pojęcia. Potem jednak rozwiązały się języki. Pytania posypały się jak grad: „Kolego a powiedzcie nam jeszcze jakie zadania będzie miało nasze Koło?" — pyta jedna z koleżanek. Dyskusja ożywia się. Już jest po dzwonku. Zebranie skończone, ale na sali ruch jak nigdy. Dziewczynki kołem otoczyły naszego referenta zasypując go pytaniami a on z uśmiechem odpowiada na prawo i na lewo. I kiedy kolega z ZWM zapytuje kto chciałby należeć do organizacji, zewsząd odzywają się głosy: Ja! I ja! I ja! I ja! I ja!...

I tak powstało koło Związku Walki Młodych na terenie Średniej Szkoły Handlowej w Łodzi. **Fredzia.**

Młodzież wiejska w obliczu jedońści

Szybkimi krokami zbliża się młodzież polska do historycznego aktu zjednoczenia. W pracach przygotowawczych do Kongresu i Zlotu we Wrocławiu jak również i pracy mającej należycie przygotować najszersze rzesze członkowskie organizacji młodzieżowych do jedności — młodzież wiejska nie pozostaje w tyle.

We wszystkich powiatach woj. łódzkiego odbywają się zebrania aktywu gminnego, na których młodzież wyłania gminne Komisje Jedności. Powiaty: Łęczyca, Kutno, Piotrków i inne w przewidzianym w planie terminie ukończyły już powoływanie J. K. J. O zrozumieniu i entuzjaźmie, z jakim młodzież wsi odnosi się do sprawy jedności świadczy fakt, że na konferencje gminne przybywa nieraz do 150 Wiciarzy i ZWM-owców.

Wzmożeniem pracy organizacyjnej, podnoszeniem wydajności z 1 ha młodzież chłopska wypełnia okres dzielący ją od Kongresu Wrocławskiego.

Na szczególną uwagę zasługuje młodzieżowe współzawodnictwo pracy na roli w pow. kutnowskim, piotrkowskim i łowickim, gdzie inicjatorami są przeważnie koła Wiciowe i ZWM-owe. Idea jedności przenika coraz szersze rzesze młodzieży niezorganizowanej. Dowodem tego jest wzrost istniejących kół na wsiach oraz powstawanie nowych tam, gdzie dotychczas żadna organizacja młodzieżowa nie dotarła.

W dwóch tylko powiatach: radomszczańskim i piotrkowskim w ostatnich dniach powołano do życia kilkadziesiąt nowych kół „Wici" i ZWM-u.

Fakty te świadczą, że zjednoczona organizacja młodzieży polskiej będzie na wsi popularną i masową, prowadzącą młodych chłopców do lepszego jutra. a.

Po słońce, wodę i powietrze

Jedziemy na wczasy

Gdy czerwcowe słońce przygrzewa przez szyby okien szkolnych, lub fabrycznych myśli uciekają mimowoli do gór czy nad wybrzeża morskie. **Gdzie spędzimy w tym roku wakacje czy też urlopy?** Młodzież łódzka zorganizowana w organizacjach młodzieżowych urządza w tym roku wczasy wspólnie. Będą one trwać od 1-go lipca do 30 sierpnia. W 4-ch dwutygodniowych turnusach ZWM-owcy i OM TUR-owcy, członkowie. Wici i ZMD będą wypoczywać w pięknych nadmorskich miejscowościach: Międzyzdroju i Ustroniu Morskim. Będą oni jednak nietylgo wypoczywać. Zajęcia obozowe prócz odpoczynku przewidują również sport, pogadanki, gawędy i ogniska, oraz pracę społeczną. Uczestnicy naszych wczasów poświęcą 3 godziny dziennie na pracę przy odbudowie kraju. Pokażą oni, że można łączyć wyprawę „po słońce, wodę i powietrze" z twórczym wysiłkiem odbudowy kraju.

Warunki wczasów są bardzo dogodne. Opłata za turnus jest minimalna i wynosi od 250 do 750 zł. Zgłoszenia przyjmuja już Dzielnicowe Komitety Jedności.

Wędrówka po POLSCE

REZERWAT CISOWY NA POMORZU SZCZECIŃSKIM.

Na Pomorzu Zachodnim w gminie Lojza powiatu człuchowskiego znajduje się rezerwat cisowy, rzadki dzisiaj obiekt w naszych lasach. Siedlisko cisa w tym rejonie należało niegdyś do najbogatszych na Ziemi Szczecińskiej. Cis występował tutaj w wielkich ilościach, na co wskazują liczne pnie cisa, wykopane przy różnych pracach ziemnych, oraz nazwy uroczysk, związane z cisem.

Cisy na terenie rezerwatu występują w postaci drzewiastej. Wiek najpotężniejszego cisa wynosi około 250 lat.

NOWE SZYBY NAFTOWE.

Według danych Centralnego Zarządu Przemysłu Paliw Płynnych, w kopalnictwie naftowym na sekcji „Mokre" dowiercono nowy otwór „Stefan 40" do głębokości 160 metrów z początkową produkcją samoczynną 11.000 kg ropy dziennie, zaś na sekcji „Grabownica" nowy otwór „Graby-73" samoczynnie podniósł produkcję z 9 tys. do 15 tys. kg. ropy dziennie.

BUDOWA FABRYKI SAMOCHODÓW OSOBOWYCH.

Bezpośrednio po podpisaniu umowy licencyjnej z włoską fabryką samochodów Fiat, polski przemysł motoryzacyjny podjął prace związane z zapoczątkowaniem budowy fabryki samochodów osobowych pod Warszawą. — Budowa fabryki kosztować będzie wg. prowizorycznych obliczeń około 50 milionów zł. przedwojennych, przy czym produkcja, która uruchomiona będzie dopiero za kilka lat, dojdzie stopniowo do 10 tys. wozów rocznie.

Teatr stu tysięcy aktorów

2600 zespołów artystycznych, pracujących w tysiącach świetlic związków zawodowych — ubiega się o palmę pierwszeństwa

W dniu 17 bm. odbyła się w gmachu KCZZ konferencja prasowa, na której kier. Wydz. Kult. Oświat. KCZZ ob. S. Cieślikowska zapoznała przedstawicieli prasy z przebiegiem Ogólnopolskiego Konkursu Amatorskich Zespołów Teatralnych. Eliminacje Finałowe tej wielkiej imprezy artystycznej odbędą się w Warszawie w dniach od 20 do 25 bm.

Do konkursu, którego głównym celem jest podniesienie poziomu repertuaru teatrów świetlicowych, stanęło 600 zespołów. Po przejściu przez eliminacje powiatowe i wojewódzkie, do finału warszawskiego zakwalifikowano 87 zespołów, liczących 2.000 uczestników, z czego 42 zespoły wezmą udział w pierwszej turze finału.

Zakwalifikowane do finałów zespoły rekrutują się z 13 województw i reprezentują dorobek pracy kulturalnej związków zawodowych: **Górników, Metalowców, Kolejarzy, Włókniarzy, Pracowników Chemicznych, Budowlanych, Odzieżowych, Samorządowych, Państwowych, Pocztowych, Spółdzielczych i innych.**

Na repertuar finałów składać się będą następujące utwory: Szymonowicza — „Żeńcy", Słowackiego — „Balladyna", „Lilla Weneda", „Mazepa", Fredry — „Zemsta" i „Posażna jedynaczka", Czechowa — „Oświadczyny", Żeromskiego — „Sułkowski", Sienkiewicza — „Janko Muzykant", Prusa — „Placówka" i „Nawrócony", Konopnickiej — „Gromada", „Przed sądem" i „Na piastowskim Śląsku", Struga — „Ludzie podziemi", Szaniawskiego — „Powódź", Heiermansa — „Nadzieja", Pepłowskiego — „Droga do świtu", Grzybowskiej — „Siostry", Jasieńskiego — „Słowo o Jakubie Szeli", Aragona — „Dobrzy sąsiedzi", Krumłowskiego — „Wolne miasto", Rączkowskiego — „Na wyspie", Priestleya — „Pan inspektor przyszedł", Rojewskiego — „Produkcja pana Brandta".

Poza tym wystawione będą montaże poetyckie: „Manifesty", „Kolejarz w walce o odbudowie", „Walka o nowego człowieka", „Pochód", „Montaż lotniczy", „Historia i magnolie", „Marsz 1-go Korpusu".

Twórczość samorodną reprezentować będą utwory: „Podziemie w podziemiu" „Trutnie", „Tramwaj warszawski 1905 r.", „Kuźnia na rozstaju".

Konkurs spowodował ogromne nasilenie prac artystycznych przy zakładach pracy, co uaktywniło w dużym stopniu życie kulturalne załóg fabrycznych. O rozwoju akcji artystycznej w związkach zawodowych świadczą następujące cyfry: w listopadzie 1946 r., w chwili ogłoszenia Pierwszego Ogólnopolskiego Konkursu Artystycznych Zespołów Świetlic Związkowych, **związki zawodowe posiadały 2.700 świetlic, obejmujących 1.500 zespołów artystycznych: teatralnych, śpiewaczych, muzycznych i tanecznych. Około 40 tysięcy osób zgrupowanych w 1000 zespołach, wzięło udział w pierwszym konkursie w ub. roku.**

Po tym konkursie ruch artytyczny poczynił **znaczne postępy** i liczba jego uczestników podwoiła się: w listopadzie 1947 r., w chwili ogłoszenia Ogólnopolskiego Konkursu Amatorskich Zespołów Teatralnych, związki zawodowe posiadały już **3800 świetlic, a w nich 2600 zespołów artystycznych, liczących 100 tysięcy uczestników.** ,

* * *

Eliminacje finałowe będą odbywać się publicznie: dnia 20 o godz. 11-ej i o godz. 15-ej, oraz dnia 21 o godz. 13-ej i o godz. 18,30 w sali Klubowej Mni. Bezp. Publ. przy ul. A. Wyzwolenia, dnia 22 o godz. 13 i 18,30 w sali teatru „Rozmaitości" oraz dnia 23 i 24 o godzinie 13 i 18,30 w sali teatru „Nowego".

Dnia 25 o godz. 18 odbędą się w Państwowym Teatrze Polskim występy zespołów wyróżnionych w eliminacjach.

Zaszczytna nagroda

dla polskiego skrzypka

Przed kilku dniami stypendysta Rządu Polskiego, skrzypek Tadeusz Wroński otrzymał przy egzaminie dyplomowym najwyższą nagrodę Konserwatorium Brukselskiego.

Wroński ukończył w roku 1939 klasę skrzypiec w Konserwatorium Warszawskim. Po wojnie był koncertmistrzem Filharmonii Bałtyckiej. Koncertował również w większych ośrodkach muzycznych Polski.

Obecnie przygotowuje się jako kandydat Konserwatorium Brukselskiego, do międzynarodowego konkursu im. F. Kreislera.

Artysta otrzymał już szereg propozycji koncertowych w Europie i Ameryce. Przed swoim tournée ma przybyć do kraju i dać szereg koncertów.

Gody wiosenne w Olsztynie

Tradycyjne „Gody wiosenne" w Olsztynie odbywają się w dniach 18, 19 i 20 czerwca br. Gody są świętem młodzieży. Ukazując szerokiemu ogółowi społeczeństwa bogactwa duchowe **ludu Warmii i Mazur** oraz zaznajamiając ten lud z kulturą innych regionów Polski, młodzież przyczynia się w ten sposób znakomicie do repolonizacji miejscowej ludności i dzieła scalenia narodowościowego na Ziemiach Odzyskanych.

Tegoroczną imprezę „Godów wiosennych" zainaugurowały w dniu 18 czerwca międzyszkolne zawody piłki ręcznej. Wieczorem tego samego dnia młodzież wszystkich szkół i świetlic wiejskich stanęła do apelu na placu zamkowym, aby zameldować, że Warmia i Mazury zostały wyzwolone z niewoli germańskiej. Na placu gen. Świerczewskiego, w miejscu, gdzie Niemcy obrócili w ruiny gmach „Gazety Olsztyńskiej", spalona została kukła krzyżacka.

W dniu 19 czerwca odbędą się na stadionie Leśnym młodzieżowe zawody lekkoatletyczne, a po południu nastąpi otwarcie wystawy **„100-lecia Wiosny Ludów"**. Tego dnia przewidziane są: festiwal taneczny grup regionalnych oraz widowisko regionalne w teatrze. Dzień zakończy się wielką zabawą młodzieży na placu gen. Świerczewskiego.

W dniu 20 czerwca 10 chórów szkolnych weźmie udział w festiwalu śpiewaczym, a na stadionie Leśnym odbędą się wielkie widowiska, które zakończy „Mazur" wykonany przez 500 par.

Na zakończenie święta młodzieżowego odbędzie się kiermasz na stadionie Leśnym.

Zgierz

W rocznicę walki ze spekulacją

W sobotę dnia 12 czerwca 48 r. o godzinie 19 odbyła się w sali Z. Zw. uroczysta akademia z okazji rocznicy Komisji Specjalnej w Zgierzu.

W części oficjalnej referat wygłosił przedstawiciel Delegatury Komisji Specjalnej prokurator Stachurski podkreślając całokształt pracy Komisji Specjalnej w jej walce z paskarstwem i szkodnictwem gospodarczym — po czym odbyła się dekoracja członków Del. Kom. Specj. w Zgierzu. Dekoracji dokonał prezes M. R. N. tow. Tomas Wł.

Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał tow. Kornacki Wł.

Brązowe Krzyże Zasługi otrzymali tow. Zakrzewski Stan., Marciniak I. i Kapica Stefan

W części artystycznej brały udział zespoły świetlicowe 31-go Kombinatu PZPWł., PZPB. oraz ZWM.

Akademia miała bardzo podniosły charakter.

Głowno

Żłobek—dobrodziejstwem dla matek i dzieci

Prowadzony przez Zarząd Miejski żłobek w Głownie mieści się w parku przy ul. Dworskiej w zabytkowym domu parterowym, okrytym bluszczem. Domek robi wrażenie cienistej altany, zaszytej w parku. Żłobek przygotowany jest na przyjęcie 30-ga dzieci, lecz w chwili obecnej znajduje się ich tam tylko 27 w wieku od 6 tygodni do 3 lat.

Żłobek składa się z kilku ładnych, czysto malowanych pokojów. Pierwszy — to poczekalnia dla matek karmiących. Obok —magazyn z bateriami puszek, flaszek i t. p., tam też znajduje się kancelaria kierowniczki, ob. Bekrychtowej. Dalej w niedużej sali widzimy wiszące na wieszakach białe płócienne torebki, a pod nimi — stojące szeregiem buciki: po przyjęciu do żłobka dzieci są przebierane w ubranie i bieliznę żłobkową. Przed tym jednak dzieci są kąpane w łazience (trzeba dodać, że cały dom jest skanalizowany). Dalej pokój wyczarowany z bajki o krasnoludkach: wzdłuż ścian miniaturowe krzesełeczka i malutkie stoły, na których leżą czyste lniane serwetki. Tu dzieci spożywają posiłki.

Następny pokój — to kraina zabaw i uciech: w dość dużej bawialni znajdują się sterty przeróżnych zabawek.

I wreszcie ostatnia sala — to sypialnia. Rzuca się tutaj przede wszystkim w oczy idealna czystość. W trzech rzędach stoją tu białe, wysokie łóżeczka, na których na idealnie czystej pościeli dzieciaki śpią po obiedzie.

— Nasze dzieci tak się przyzwyczaiły do spania po obiedzie, że niech tylko obiad opóźni się piętnaście minut, a większość dzieci zaśnie przy stole— powiada kierowniczka.

Dzieci są odżywiane bardzo racjonalnie według zaleceń lekarza, otrzymują one bardzo dużo owoców nawet w okresie zimy. Dzieci tak się przyzwyczaiły do żłobka, że w niedzielę matki mają z nimi niekiedy kłopot: nie chcą one jeść i bawić się w domu, tęskniąc do żłobka.

Sport w Aleksandrowie

W ubiegłą niedzielę na boisku klubu sportowego DKS. rozegrany został mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacją dyrekcji Państwowych Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego a „inicjatywą prywatną". Mecz zakończył się wygraną „inicjatywy prywatnej" w stosunku 7 : 4, do przerwy 3 : 1.

Całkowity dochód z meczu w sumie 70 tysięcy zł. przeznaczono na budowę stadionu. *(Szew).*

Wczasy na Wiśle

Od 1 lipca r. b. Oddział Stołeczny Związku Zawodowego Pracowników Państwowych przejmuje od Żeglugi Państwowej statek „Bałtyk". Statek „Bałtyk" jest obecnie przerabiany na *pływający dom wczasowy,* który pomieści 220 wczasowiczów. Przeróbka statku zakończona będzie 20 czerwca r. b.

Oprócz biblioteczki i czytelni, będzie na statku specjalny zespół artystyczny, dancing, różnego rodzaju gry towarzyskie i t. p. Każdy turnus będzie trwał 2 tygodnie. Statek będzie kursował na linii Warszawa — Gdańsk i będzie zatrzymywał się w dowolnych miejscach na ogólne żądanie „mieszkańców".

Na postojach przewidywane jest zwiedzanie miast, kąpiele w Wiśle i w morzu oraz wycieczki morskie. Wczasowicze będą mieli zapewnioną pomoc lekarską.

Zgłoszenia na turnusy przyjmuje Zarząd Okręgu Stołecznego Związku Zawodowego Pracowników Państwowych.

WYDAWCA Wo[illegible] Komitet RPK w Łodzi. Komitet Redakcyjny [illegible] i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: ul. [illegible]wska 55, tel. 119-[illegible]. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. R. S. W. „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 14-ej Popis Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej.

Passe-partout nieważne.

O godzinie 19-ej arcydzieło Szekspira „OTELLO".

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19-ej farsa francuska z XV-go wieku „Mistrz Piotr Pathelin" oraz „Grzegorz Dyndała" Moliera.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Ostatnie dni farsy Noela Cowarda „SEANS" w reżyserii Michała Meliny, i dekoracjach Jana Rybkowskiego.

Wkrótce premiera nie granej dotychczas w Polsce sztuki Maxvella Andersona „Joanna z Lotaryngii" z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19,15 „ROSE-MARIE" romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

Letni teatr „OSA", ul. Zachodnia 43, tel. 140-09

Godz. 19,45 otwarcie teatru letniego i premiera rewiomontażu pt. **„W ogrodzie przy pogodzie"** z udziałem całego zespołu.

Teatr „SYRENA" Traugutta 1

Ostatnie 2 dni komedii pt. „DOBRZE SKROJONY FRAK" z udziałem całego zespołu „SYRENY".

Pocz. przeds. o godz. 19,30 Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-ej„ tel. 272-70.

W środę dn. 23 bm. o g. 20 otwarcie sezonu letniego w Teatrze Letnim „BAGATELA" Piotrkowska 94 znakomitą komedią Verneuilla pt. „MUSISZ BYĆ MOJĄ" z udziałem i w reżyserii Kazimierza Szuberta.

KOMUNIKAT

Teatr **Kukiełek RTPD** w Łodzi ul. Nawrot 27, wystawia sztukę pod tytułem **„Pinokio"** — bajkę o chłopczyku z drewna — według Collodi'ego w opracowaniu Aleksandra Maliszewskiego.

Przedstawienia dawane są codziennie dla szkół powszechnych według zamówień, a w każdą niedzielę i święta o godz. 12-ej dla szerszej publiczności.

KINA

ADRIA — „Carie kłamie", godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30.

BAJKA — „Młodość Tomasza Edisona", godz. 18, 20, w niedz. 16.

BAŁTYK — „Zagubione dni", godz. 16, 18.[illegible]; 21; w niedz. 15,30.

GDYNIA—„Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 17", godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — (dla młodzieży) — „Timur i jego drużyna", godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.

MUZA — „Polska", dodatek z wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa. godz. 18, 20; w niedz. 16.

POLONIA — „Rosanna siedmiu księżyców" godz. 16, 18.30, 21, niedź. 13.30.

PRZEDWIOŚNIE — „Aleksander Newski", godz. 18, 20,30, w niedz. 15.30.

ROBOTNIK — „Życie Emila Zoli", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

ROMA — „Bohaterki Pacyfiku", godz. 18, 20, w niedz. 16.

REKORD — „Oflag XXVII" godz. 18.30, 20.30, w niedzielę 16.30.

STYLOWY — „W cieniu podejrzenia" godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

ŚWIT — „Pygmalion", godz. 18,30, 20,30; w niedz. 16,30.

TATRY — „Rosanna siedmiu księżyców" godz 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.

TĘCZA — „Serenada w dolinie słońca" godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WISŁA — „Casablanca", godz. 17, 19, 21; w niedz 15.

WŁÓKNIARZ — „Gasnący Płomień", godz 15,30, 18, 20,30; w niedz 13.

WOLNOŚĆ — „Zagubione dni", godz. 15, 17.30

ZACHĘTA — „Płomień Nowego Orleanu" godz. 16, 18.30, 21, niedz. 13.30

60 państw zgłoszonych na Olimpiadę

LONDYN (obsł. wł.) — Brytyjski Komitet Organizacyjny Igrzysk Olimpijskich podał do wiadomości, że liczba zgłoszonych państw do tegorocznej Olimpiady wynosi 60.

W ostatniej chwili nadeszły zgłoszenia Afganistanu, Iraku i Libanonu. Jak wiadomo — termin zgłoszeń upłynął dnia 16 bm.

Ze sportu

Dzisiejszy i jutrzejszy taniec
w XI rundzie rozgrywek ligowych



Nie wesoła jest sytuacja drużyn łódzkich w lidze. ŁKS ma do tej pory 13 punktów straconych, a RTS „Widzew" aż 16, a tu już mamy jedenastą rundę rozgrywek. Ostatni dzwonek jeszcze nie przebrzmiał ale już najwyższy czas aby drużyny nasze pomyślały o poprawieniu swej zagrożonej sytuacji. Kiedy minie kryzys? — trudno przewidzieć; ŁKS już jakby począł się wydobywać nieco z odmętów, „Widzew" jeszcze walczy z falą, ale się nie daje: Walczy rozpaczliwie, chociaż już ma niewielkie szanse na utrzymanie się na powierzchni ligi.

„TARNOVIA" NIE ZAGROŻONA SPADKIEM

Dzisiaj widzewiacy grają z „Tarnovią", która również nie znajduje się w dobrej sytuacji, gdyż ma tak, jak ŁKS — 13 punktów straconych, jest jednak o tyle w lepszej sytuacji, że w wypadku nawet porażki nie da się w tabeli wyprzedzić gospodarzom. Pomimo tego jednak, zdobycz dwóch punktów miałaby i tak duże znaczenie dla Widzewa.

SYTUACJA ŁKS-u GORSZA

O ile „Widzewowi" nie odmawiamy szans na zwycięstwo, o tyle sytuacja ŁKS-u, który również dzisiaj spotka się w Krakowie z „Cracovią", wydaje się być o wiele gorsza. „Cracovia" zdaje się złapała już drugi oddech i najprawdopodobniej ograbi czerwonych z dalszych dwóch punktów.

STAWIAMY NA KOLEJARZY

Trzecie spotkanie, jakie odbędzie się dzisiaj pomiedzy ZZS (Poznań) a Legią (Warszawa), przyniesie najprawdopodobniej zwycięstwo ambitnemu zespołowi kolejarzy, tym bardziej, że drużyna stołeczna być może nie będzie mogła zawitać do Poznania w swym najlepszym składzie, gdyż ma ponoć sporo inwalidów.

„OUSIDERZY"

Jutro, to jest w niedzielę, odbędą się dwa ostatnie spotkania ligowe: w Krakowie Wisła — Warta i w Rybniku Rymer — Garbarnia.

Po ostatnim występie reprezentacji Poznania w Łodzi, nie dajemy wiele szans Warcie na odniesienie sukcesu w Krakowie, w ostatnim zaś meczu typujemy Rymera.

PRZYPUSZCZALNE ZMIANY W TABELI

Każda niedziela ligowa przynosi zwykle wiele niespodzianek, wiele niespodzianek może nam również przynieść dzisiejsza sobota i jutrzejsza niedziela, jedynie tylko ostatnie miejsce „Widzewa" w tabeli nie będzie „zagrożone", gdyż nawet w razie dzisiejszego zwycięstwa nad „Tarnovią", łodzianie nie zdołają ją jeszcze wyprzedzić. W razie zaś porażki, „Tarnovia" urwie z kółka „Widzew" i najprawdopodobniej wyprzedzi w tabeli zeszłorocznego mistrza Polski — Wartę, i ŁKS, któremu nie możemy wróżyć powodzenia w spotkaniach z Wisłą i Cracovią.

Dział oficjalny ŁOZB
Komunikat W-łu Sportowego Nr 4

1. Wydział Sportowy wyznacza delegatów W. S. na następujące zawody towarzyskie:
   w dniu 19. 6. 1948 o godzinie 18.30 Korab (Piotrków) — IKAPE (Łódź) w Piotrkowie — ob. Klimczak.
   w dniu 22. 6. 1948 o godz. 18.30 Tęcza — ŁKS — ob. Szymański
   w dniu 23. 6. 1948 o godz. 19 ŁKS II — IKAPE — ob. Kuczkowski.
2. W związku z artykułem, jaki ukazał się w prasie zawiesza się zaw. Taborka Czesława z KS ZWM „Zryw" (Łódź). Jednocześnie winien zarząd KS ZWM „Zryw" (Łódź) odwrotnie przesłać wyjaśnienie w tej sprawie.
3. Wzywa się kierownictwo klubu KP „Zjednoczone" o natychmiastowe nadesłanie do sekretariatu ŁOZB książeczki zawodniczej zawodnika Kijewskiego Jerzego.
4. Wobec powtarzających się wypadków opóźnionego przybywania drużyn na zawody i niedotrzymywania terminów regulaminowych wagi oraz badania lekarskiego, co stawia gospodarzy w kłopotliwej sytuacji, W. S. czyni odpowiedzialnymi kluby i kierownictwa sekcji za punktualne przybywanie zawodników na zawody.

Przewodniczący: *(—) M. Tyl.*
Sekretarz: *(—) A. Klimczak.*

Z minionych dni

Na kole pod prysznicem
Jak Jerzy Lipiński wygrał trzeci wyścig dookoła Polski



LIPIŃSKI zwycięzca 3 Wyścigu Dookoła Polski

We wtorek, 22 bm. wyruszy z Warszawy elita naszych kolarzy, aby na trasie, liczącej około 2000 kilometrów rozegrać drugi po wojnie wyścig dookoła Polski. Krótką historię i sylwetki zwycięzców dwóch pierwszych wyścigów dookoła Polski, rozegranych jeszcze przed wojną, podaliśmy w poprzednich numerach, dzisiaj kolej na trzeciego.

By wygrać cały wyścig, nie trzeba być pierwszym na mecie poszczególnych etapów — starą tę piosenkę potwierdzał jeszcze w 1933 roku Jerzy Lipiński — zwycięzca trzeciego z kolei Wyścigu Dookoła Polski.

Startował on wtedy w barwach „Skody". Był to niezwykle pracowity kolarz, umiejący wytrzymać najbardziej mordercze tempo, miał on tylko jedną wadę: niemiał finiszu i na końcówce ulegał zwykle szybszym przeciwnikom.

Trzeci Wyścig Dookoła Polski odbywał się w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych. Prawie przez cały czas niemiłosiernie lał deszcz.

Podobnie jak kiedyś z Więckiem — tak i teraz z Lipińskim nikt się poważnie nie liczył. Faworytami Tour de Pologne anno 1933 był Kiełbasa — zwycięzca wszystkich ówczesnych wyścigów jednoetapowych, zwycięzca poprzedniego „Touru" — Stefański, dalej Olecki, Wasilewski, Cieniewski i Radke, który wygrał Wyścig do Morza.

W roku 1933 w wyścigu wzięło udział 53 kolarzy, główna walka o zwycięstwo toczyła się przez cały czas między Lipińskim i Oleckim.

Cała trasa wynosiła 1772 km i Lipiński przebył ją w czasie 64.58. 06 godz. Drugie miejsce zajął Olecki — 65.13.47 godz., trzeci był Wasilewski, czwarty — Konopczyński, piąty — Zieliński, szósty — Moczulski. Z bardziej znanych kolarzy Kopiak znalazł się na trzynastym miejscu, Bański zaś na siedemnastym.

Wszystkie dziewięć etapów ukończyło 23 zawodników, szybkość przeciętna całego biegu wynosiła 26,5 km. Największe tempo zanotowano na piątym etapie, który przebyto z przeciętną szybkością 37,5 km na godzinę.

Ostatni, dziewiąty etap na trasie Lublin — Warszawa, który wynosił 160 km, rozegrany był na tempo, wbrew dotychczasowym tradycjom, kiedy to wyczerpani zawodnicy jechali zwartą stawką, by rozstrzygnąć walkę o miejsca dopiero na końcówce. Z Lublina wystartowali wszyscy w ostrym tempie, które zainicjował przede wszystkim Olecki, chcąc odrobić zaległości w czasie.

Rewia pływaków — włókniarzy
w niedzielę na basenie Zjednoczonych

Przed zbliżającymi się Igrzyskami Sportowymi Związków Włókniarzy odbędą się w niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 11-tej na pływalni WZKS „Zjednoczone" eliminacje w pływaniu i skokach w konkurencji pań i panów.

W zawodach tych wezmą udział tylko dwa kluby związkowe, „Zjednoczone" i „Splot". Zawody te zapowiadają się ciekawie ze względu na start czołowych pływaków łódzkich, jak Nikodemskiego, Krogulca, Witczaka, Placka i Czkwianianca. Z zawodniczek ujrzymy: Motycką, Instunajd, Zającównę i Wójcikównę ze „Zjednoczonych" oraz Mirską, Kern, Żylik i Bolesławską ze „Splotu". Poza tym w skokach wystąpi znany skoczek w Polsce — Przyborowski Adam.

Zawody rozpoczną się punktualnie o godz. 11-tej.

Sobota na boiskach

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące imprezy sportowe:

PIŁKA NOŻNA: Stadion ŁKS-u — zawody o mistrzostwo Ligi Państwowej: Widzew — Tarnovia o godz. 18-tej, poprzedzone przedmeczem Widzew II — Wima.

LEKKOATLETYKA: Stadion Wimy godz. 17 — zawody indywidualne w klasie A.

BOKS: W Piotrkowie odbędą się o godzinie 18.30 towarzyskie zawody drużyn Korab z kombinowanym zespołem IKP.

Milicjanci na boisku

Dzisiaj 19 czerwca br. o godz. 18-tej na boisku IKAPE przy ul. Ogrodowej 28a rozegrany zostanie mecz piłki nożnej między drużynami ZS „Gwardia" — IKAPE

D-018940

TABELA WYGRANYCH 53 LOTERII
2-gi dzień ciągnienia 2-giej klasy

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 59478 (w Poznaniu).

Wygrane po 200 000 zł padły na Nr Nr 23625 (w Krakowie), 85352 (we Wrzeszczu).

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 24531 52746.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr Nr 19219 46012 73062 77949 80707 81976 88446.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr 345 6753 8314 10122 21289 21465 22824 23821 24821 27380 36364 44314 44508 45234 45865 47828 58516 60020 61941 72102 75968 76206 76380.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr 1217 2438 3413 4497 6973 11982 13467 14915 17351 17403 18393 23339 25420 30508 31685 34134 36671 37760 38200 38258 38322 39877 42445 44526 45568 47908 48697 49653 51314 55933 56149 57716 59936 60464 62058 63757 64647 65798 68035 69680 71825 74594 79168 80363 80666 82262 83859 85582 85974 87919 89750

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr 305 350 888 1220 2089 2256 352' 3723 3942 3996 4886 5434 6012 6495 6715 7223 7696 7791 7797 8128 9179 9575 9878 11018 11261 11278 11333 11749 12690 12871 13277 13612 14505 16358 16659 16832 17088 17377 18083 18189 18740 18951 18989 19241 19396 19616 19838 20355 20540 20766 20959 21093 22478 24033 24568 24640 25317 25888 26010 26072 26326 26378 29391 29605 29798 29928 30060 30113 30234 30882 30967 31098 31855 32070 32527 33900 35435 35693 36004 36139 36754 36912 37410 37796 37945 38070 38076 38225 38916 39588 40334 43029 44595 45125 45413 45849 46423 46848 47962 48404 48541 48968 49082 50012 50812 50839 51203 51363 51886 52041 52051 52173 52435 53055 53218 53340 53563 53752 54678 54844 55147 56143 56156 57121 57359 57425 57802 58686 58693 59147 59248 60223 60451 61288 61294 61409 61435 62275 62284 62864 64134 64434 64829 65300 65371 66656 66830 67268 67395 67719 67746 68082 68276 68439 68958 69065 69127 69538 70099 70246 70700 71168 71926 72900 72944 72950 73036 73234 73299 73313 74072 74269 74725 74819 74950 74988 75511 75584 76397 77190 78461 78665 78848 79535 79651 79906 79991 82457 82536 82574 82646 82776 83716 83746 83995 84372 84471 85260 85908 86725 86926 86962 87127 87743 87959 89253 89295.

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł z 1-go dnia ciągnienia

30008 115 33 284 549 619 71 717 20 911 946 31116 230 32 320 555 699 967 32066 120 303 70 420 48 509 600 743 55 70 88 840 85 944 54 57 33065 162 420 500 14 610 712 24 828 36 47 77 34141 451 502 38 779 870 975 35075 78 128 341 468 576 627 47 36049 65 111 12 62 214 27 30 332 83 475 550 56 715 25 46 98 964 37098 112 205 56 407 452 557 787 818 56 926 42 87 38107 63 269 409 96 511 15 20 624 33 75 78 91 700 831 96 39042 105 39 51 242 83 86 333 677 88 751 75 904 60

40149 73 248 95 304 667 763 843 912 97 41125 54 244 328 418 546 615 98 982 42056 83 133 222 8 528 64 682 705 827 994 43025 136 352 410 706 27 928 95 7 44087 8 115 71 80 346 86 543 96 638 9 910 6 88 45010 8 88 95 134 237 83 516 620 48 704 35 85 884 46018 32 84 185 209 82 341 65 93 423 33 92 548 602 707 94 860 2 84 922 87 47092 114 43 83 7 91 614 792 871 93 948 73 48029 38 143 8 214 360 400 20 570 90 661 711 805 39 52 82 929 41 7 49023 91 143 87 261 94 723 66 844.

50024 43 98 461 82 574 621 732 803 6 16 96 51041 131 308 27 85 96 426 559 96 710 83 997 52011 034 285 320 72 480 688 875 82 94 904 75 53000 165 336 69 598 624 95 974 54070 143 49 275 365 446 590 659 714 43 806 936 81 55028 135 258 361 529 671 847 79 95 908

Dalszy ciąg wygranych po 1000 zł podany będzie jutro